

NIECH ŻYJE POLSKA KLASA ROBOTNICZA

czołowa siła narodu w walce o pokój!

Dziś 10 stron

Cena 5 zł

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Sobota, 1 października 1949 r.

Nr 267 (278)

Wyjazd delegacji młodzieży poznańskiej na warszawską Konferencję Młodych Bojowników o Pokój

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Warszawie zjazd młodzieżowych działaczy społecznych, na którym złożone zostaną sprawozdania z Festiwalu i Kongresu S. F. M. D. w Budapeszcie.

Zjazd ten jest manifesta-

cją jedności młodego pokolenia Polski Ludowej w walce o pokój, o prawa narodów do swobodnego budowania ich dobrobytu i szczęścia w pracy dla dobra ludowej Ojczyzny.

Na zjazd ten udała się z terenu woj. poznańsk. 100

osobowa delegacja, w skład której weszli m. in.: przewodniczący ZW. ZMP w Poznaniu Antoni Bączykowski, ppłk. Józef Krzywaniak, komendant Woj. „Służba Polsce” kol. Jan Prędko, z-ca komendanta Chor. Z. H. P., kol. Józef Bury, instr. Woj. Ligi Lotniczej, kol. Dziedzic — ORZZ, kol. Marchwicka — prezes Spółdzielni „Akademik”, kol. Kazimierz Klifski, prezes Zarz. Okr. Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Poznaniu, kol. Maciejewski — asystent Biblioteki Uniwersyteckiej, kol. Stuligrosz — dyrygent katedralnego chóru kościelne-

go w Poznaniu, kol. Bolesław Degler, instr. modelarstwa lotniczego, kol. Tadeusz Szymański, pilot — instruktor młodzi z Poznania i szeregi innych działaczy wojewódzkich i powiatowych oraz przodownicy pracy i nauki z terenu woj. poznańskiego.

„Tak jak uczestników festiwalu i Kongresu w Budapeszcie nie dzielił ani kolor skóry, ani narodowość, ani wyznanie, ni zawód tak nas — młodych patriotów Polski Ludowej nie potrafi nic rozdzielić ni oderwać od pracy dla naszej Ojczyzny” — oświadczyli odjeżdżający do Warszawy delegaci.

Powstają nowe bloki mieszkalne



PPB. nr. 3 buduje nowe bloki mieszkalne dla świata pracy przy ul. Warszawskiej. Blok ma 73 m. długości i pomieści 45 mieszkań dwu i jednopokojowych. Na zdjęciu: murarze przy pracy, u dołu zespół brzdękiera Krajewskiego pracuje przy układaniu prefabrykatów na stropie wyrabiając 145% normy.

Usprawnienie skupu artykułów rolnych przedmiotem wielkich narad gospodarczych w całym kraju

WARSZAWA. W ostatnich dniach odbyły się w całym kraju wojewódzkie narady aktywu gospodarczego, poświęcone omówieniu dróg usprawnienia skupu żywności, nabiału i innych artykułów rolnych oraz poprawy zaopatrzenia ośrodków miejskich. W następstwie tych narad odbędą się w najbliższym czasie odpowiednie narady w powiatach, gminach i gromadach.

Na naradach w Warszawie i Łodzi obecny był minister handlu wewnętrznego dr Dietrich i dyr. wydz. skupu Centrali Rolniczej — ob. Janczyk. W Krakowie uczestniczył wiceminister Mierzwinski, w Gdańsku i w Bydgoszczy — wiceminister Włodzimierz Zawadzki, w Poznaniu i Szczecinie — prezes Centrali Rolniczej, poseł Pszczółkowski, we Wrocławiu i Katowicach — przedstawiciel wydz. rolnego KC PZPR — tow. Lesiakowski, w Lublinie i Rze-

szowie — pos. pos. Bieniek i Korga.

Ze złożonych sprawozdań i przeprowadzonej na naradach dyskusji wynika, że spółdzielczość wiejska w coraz większym stopniu usprawnia swą działalność, obejmując kolejno wszystkie odcinki skupu nadwyżek artykułów rolnych.

Zawieszenie w urzędowaniu merów francuskich za głosowanie na rzecz pokoju

PARYŻ (PAP). Rząd francuski zawiesił w urzędowaniu merów w miejscowościach Romilly-Sur-Seine, Donzenac, Nespoles i St. Pardoux Ortigier za niestosowanie się do instrukcji prefektów w sprawie głosowania na rzecz pokoju.

W związku z tym mer Ivry pod Paryżem wystosował list do prefekta Departamentu Sekwany, stwierdzając m. in., że okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych wymierzony jest przeciw głosowaniu na rzecz pokoju i jest sprzeczny z konstytucją.

W zakończeniu listu do prefekta Departamentu Sekwany podkreśla: „W czasie okupacji walczyłem o wyzwolenie Francji i o przywrócenie swobód demokratycznych i dlatego nigdy nie będę me-rem według trumanowskiego modelu”.

1.082 proc. normy przy robotach ciesielskich

KATOWICE (PAP). Przy budowie Instytutu Metalurgii w Gliwicach dzięki ulepszonej organizacji pracy uzyskano przy stemplowaniu i dekowaniu stropu oraz podciągach okiennych 1082 proc. normy technicznej.

Odkrycie broni atomowej przez Związek Radziecki podważa system polityki amerykańskiej

Prasa USA o konieczności porozumienia z ZSRR

MOSKWA (PAP). Nowojorski korespondent Agencji TASS pisze:

Podczas gdy niektórzy prawnicy komentatorzy domagają się zwiększenia produkcji broni atomowej i wyścigu zbrojeń atomowych, — inni wyrażają przypuszczenie, że nastąpił czas, w którym Stany Zjednoczone powinny co najmniej zbadać możliwość porozumienia ze Związkiem Radzieckim w sprawie rozwiązania spornych problemów, włącznie z problemem broni atomowej.

Komentator „New York Herald Tribune” Lippman wyraża zdziwienie z powodu oświadczenia Trumana i Achesona, że fakt istnienia broni atomowej w ZSRR — nie pociągnie za sobą zmian w polityce USA. W obecnej sytuacji — pisze Lippman — zachodzi konieczność zmiany polity-

ki amerykańskiej. Istnieją podstawy do przypuszczenia, że zachód wykaże większą gotowość do prowadzenia rokowań w celu uregulowania najbardziej niebezpiecznych konfliktów.

Lippman pisze dalej, że odkrycie broni atomowej przez Związek Radziecki podważa cały system polityki amerykańskiej. Fakt ten stawia na porządku dziennym sprawę znalezienia jakiegoś modus vivendi między ZSRR a USA.

Szereg dzienników amerykańskich podkreśla, że w chwili obecnej należy za wszelką cenę dojść do porozumienia w sprawie postawienia poza nawiasem prawa — broni atomowej.

Przemysł gumowy przekroczył o 33 proc. poziom produkcji przedwojennej

ŁÓDŹ Załogi fabryk przemysłu gumowego realizują w szybkim tempie zobowiązanie przedterminowego wykonania planu 3-letniego.

Spółród 11 zakładów produkcyjnych, podległych centralnemu zarządowi przemysłu gumowego 4 zakłady wykonały już zadania wyznaczone im w ramach planu 3-letniego.

W początku września br. przemysł gumowy osiągnął poziom produkcji wyższy o 33 proc. od poziomu przedwojennego.



Krótki kurs historii WKP (b) przetłumaczony został na języki różnych narodów.

W rocznicę „Krótkiego Kursu”

Józefa Stalina „Krótki kurs historii WKP(b)” jest naszym stałym i codziennym nauczycielem i przewodnikiem. „Krótki kurs” jest bowiem książką ujmującą w najbardziej przystępny i prosty sposób największą ilość doświadczeń, największej i najstarszej partii rewolucyjnej, przodującej całemu ruchowi robotniczemu. Któż może mieć więcej doświadczeń i mądrości politycznej niż Partia, która przeprowadziła zwycięską rewolucję, która wygrała wojnę z własną burżuazją, z interwencją zagra-niczną i z hitlerowską potęgą? Któż może mieć więcej doświadczeń i mądrości politycznej, niż partia bolszewicka, która zbudowała społeczeństwo socjalistyczne i prowadzi teraz narody ZSRR do budowy komunizmu niż Partia, która stworzyła i wychowała Lenin i Stalin i której dorobek ideologiczny we wszystkich dziedzinach życia jest wręcz nieogarnięty?

Książka Stalina, mówiąca o drodze przebytej przez czołową siłę międzynarodowego ruchu robotniczego, o dorobku ideologicznym, politycznym i organizacyjnym Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) jest niewyczerpaną skarbnicą wiedzy dla ludzi pracy, walczących o zbudowanie sprawiedliwego ustroju społecznego — ustroju socjalistycznego. Twórca tej książki, Józef Stalin, dał w niej wzór twórczego rozwijania marksizmu-leninizmu. Dzięki genialnemu uogólnieniu całego doświadczenia partii bolszewickiej i znakomitemu Stalinowskiemu wykładowi teorii marksistowsko-leninowskiej, „Krótki kurs” jest rzeczywistą encyklopedią wiedzy marksistowskiej. Nie ma też drugiej książki, która by w takim stopniu przychyliła się do rozwoju ideologicznego milionów ludzi i do mobilizacji ich do walki i zwycięstwa, jak właśnie „Historia WKP(b)”.

„Krótki kurs” jest książką, która uczy klasę robotniczą i lud pracujący zwyciężać w walce o zdobycie i ustalenie władzy i zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego. Nauki „Krótkiego kursu” mają bezpośrednie znaczenie dla nas. W deklaracji ideowej naszej Partii czytamy, że „demokracja ludowa w Polsce rozwija się w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego, czerpiąc z historycznych doświadczeń budownictwa socjalistycznego w ZSRR”. Czerpanie z historycznych doświadczeń partii bolszewickiej i zastosowanie ich do naszych warunków, jest więc istotnym i niezbędnym elementem naszego budownictwa, warunkiem skutecznego realizowania przez naszą demokrację ludową podstawowych funkcji dyktatury proletariatu. Bez gruntownej znajomości Historii WKP(b) nie może być mowy o stosowaniu do naszych warunków doświadczeń radzieckich.

Jeśli z „Krótkiego kursu” korzystamy stale i codziennie — to ze szczególnym zainteresowaniem zwracamy się do tej książki tyle razy, ile razy ważne wydarzenia w życiu politycznym czy ideologicznym każą nam głębiej zastanowić się nad charakterem i istotą procesów dziejowych, ile razy odczuwamy szczególną potrzebę autorytatywnej i niezawodnej pomocy w naszym myśleniu i w naszym działaniu.

Oto opinią całego świata postępowego wstrząsnął proces Rajka i całej titowskiej trockistowskiej piątej kolony. Proces ten stał się sygnałem alarmowym dla całego ruchu robotniczego. Wzywamy do wzmożonej czujności wobec wroga klasowego i jego agentów. Musimy wyjaśnić sobie do gruntu źródła zdrady titowskiej i zrozumieć w całej pełni metody działania agentów imperia listycznych — dla nauczania się sposobów skutecznej walki z nimi. Niezawodną i niezbędną pomocą będzie nam w tej dziedzinie „Krótki kurs”. Historia walki partii bolszewickiej z wszelkimi odszczepieńcami i rene-gatami uzbroi nas w wiedzę i hart, konieczny dla tej walki. Nauczmy nas, że mówiąc słowami „Krótkiego kursu” — „nie wolno tolerować w swym środowisku oportu-nizmu, jak nie wolno tolerować wrzodu w zdrowym or-ganizmie” (str. 407).

Partia nasza i wszyscy ludzie pracy w Polsce zastanawiają się głęboko nad słowami Stalina i ze słów tych wy-

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Nauka winna służyć sprawie pokoju

Z przemówienia rektora UP K. Ajdukiewicza na konferencji Komitetów Obróńców Pokoju

Zabieram tutaj głos z tytułu mojego zawodu. Jestem mianowicie człowiekiem, który zajmuje się nauką i wyraża mi się, że w tym zespole nie powinno zabraknąć głosu przedstawiciela świata naukowego w sprawie pokoju.

Otóż jest rzeczą nie ulegającą żadnej wątpliwości, że wszyscy ludzie, zajmujący się nauką, gorąco pragną pokoju. Gorąco pragną pokoju z tego powodu, że tylko w stanie pokoju możliwa jest praca naukowa, a inter arma silent musae.

Jak bronić tego pokoju w naszych warunkach, o tym mówił w sposób przekonujący główny referent w przed południowych obradach. — Wzmoczoną pracą przede wszystkim jeśli chodzi o nasz teren. Wzmoczoną pracą, która by uczyniła nas dostatecznie silnymi na to, iżby nikt nie odważył się napaść. Ale nie o tym chcę mówić, jak mamy bronić pokoju, ale chcę mówić o tym, jaki jest jeszcze

jeden powód, dla którego ludzie nauki gorąco przyłączają się do akcji pokojowej. Nie tylko dlatego, że bez pokoju nie ma warunków do naszej pracy, ale jeszcze z jednego względu.

Praca naukowa nie jest pracą oderwaną od życia, nie jest pracą w obłokach. Jest częścią składową procesu produkcyjnego. Ludzie, zajmujący się nauką i robotniczy, to nie dwa oderwane światy, z których każdy ma inne zadania przed sobą. My stanowimy jeden organizm wspólny wraz z robotnikami, tylko inna jest nasza rola w procesie produkcji. My obmyślamy sposoby pracy, my dajemy najwyższe najogólniejsze wskazania jak pracować, jak osiągnąć cel, do którego się dąży. Robotnicy pracują i pomagają im po myśli, zrodzone w głowach wielkich wynalazców i uczonych.

Produkcja uczyniła człowieka potężnym, dała człowiekowi siły, o jakich sto lat temu marzyć nie można było. Ta potęga, którą człowiek osiągnął dzięki wytworzonym przez siebie narzędziom, którą człowiek włada, jest w dużym stopniu wynikiem pracy naukowców. Pomyślmy o tej fantastycznej potęgze, jaka wiąże się z wykorzystaniem wykorzystania tzw. energii atomowej. Nie będę tutaj liczył przytaczał. Wszyscy wiemy, co za szalona potęga tkwi w tym wynalazku, zrodzonym w umysłach uczonych. Otóż uczeni dając ludziom potęgę stawiają sobie nieraz pytanie czy mają prawo to robić, jeśli ludzie tę potęgę wykorzystują dla celów zniszczenia, czy ujarznienia narodów. Za gadnienie to szczególnie jaszkrawo wystąpiło w ostatnich czasach, właśnie wtedy, kiedy ta potęga udzielona przez naukę człowiekowi stała się

tak olbrzymia dzięki umożliwieniu wykorzystania energii atomowej.

Otóż właśnie fakt, że nauka daje człowiekowi środki, które można użyć do dobrego i do złego, skłania wszystkich ludzi zajmujących się nauką do tego, by pragnęli, aby istniała siła, która by uniemożliwiła wykorzystanie wynalazków stworzonych przez umysły uczonych do celów niszczycielskich, aby istniała siła, która by sprawiła, że owoce wysiłków uczonych będą użyte na dobro a nie na zło. Taką siłą jest akcja, która zmierza do zabezpieczenia, do zapewnienia pokoju.

I z tego to głównie powodu wypada mi oświadczyć, że wszyscy ludzie dobrej woli zajmujący się nauką z największym entuzjazmem witają akcję zmierzającą do zapewnienia i utrwalenia nie tylko leżącego ale sprawiedliwego pokoju.

Ten nas akces, tę naszą solidarność z akcją pokojową, z manifestacją instytutów naukowych, a więc uniwersytetów i szkół wyższych w ogóle, w dniu 1 i 3 października w dniach uroczystej inauguracji roku akademickiego, która w tym właśnie roku odbywać się będzie pod hasłem walki o pokój.

Masowe zebrania robotników

POZNAŃSKICH zakładów pracy

manifestacją niezłomnej woli pokoju

Zalogi poznańskich fabryk, doceniając znaczenie pokoju, ostatnio w licznych manifestacyjnych zebraniach dają wyraz wzrastającej woli walki z niecznymi planami podżegaczy wojennych.

Zaloga Poznańskich Zakładów Mięsnych (Rzeźnia) zgromadzona w dniu wczorajszym w świetlicy zakładów ze skupieniem i powagą uczestniczyła w uroczystości z okazji zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Pokoju.

„...Rosnący dół mas pracujących krajów kapitalistycznych przeciw dyktaturze imperializmu amerykańskiego. go powinien nas zachęcić do jeszcze silniejszego zwartcia szeregow w obronie pokoju... — powiedział robotnik tow. Tokłowski.

Przewodniczący ZMP przy Rzeźni tow. Rybczyński zapewnił zebranych, że młodzież przez gremialne uczestniczenie we współzawodnictwie pracy dążyć będzie do utrwalenia pokoju. W odczytanej rezolucji załoga Rzeźni postanowiła zwiększyć dyscyplinę pracy, punktualność oraz wzmocnić system oszczędnościowy i racjonalizatorstwo. Najważniejszą jednak uchwałą jest przystąpienie do współzawodnictwa pracy.

Na zakończenie wybrano 5-osobowy Komitet Obchodu Międzynarodowego Dnia Pokoju. W skład komitetu weszli: Jan Filipiak, H. Goździeła, I. Górniaczyk, A. Miśkiewicz oraz S. Orzechowski.

Zaloga Lubońskich Zakładów Przemysłu Spożywczego

w Luboniu zgromadziła się wczoraj na fabrycznym dziedzińcu, aby zmanifestować swą nieugiętą wolę walki o pokój.

Z trybuny padają mocne słowa: „Siły pokoju przewyższają wielokrotnie ciemne siły imperialistów, podsycających do nowej wojny. Nikt i nie może zdołać rozbić naszych solidarnych wysiłków w budowaniu lepszej, socjalistycznej przyszłości”. To przemawia tow. Pawlak, reprezentujący Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego. Po nim zabiera głos przedstawiciel Pow. Kom. PZPR tow. Kiełbasński.

„Dziś o pokój czy wojnie nie będą decydować królowie i magnaci, ale masy ludzi pracujących, złączonych robotniczym braterstwem pod przewodnictwem Związku Radzieckiego”.

Do prezydium wpływa zobowiązanie załogi przedterminowo wykonania planu, wzmocnienia dyscypliny pracy i czujności wobec działalności agentów reakcji.

Zawiązuje się Komitet Obrony Pokoju, do którego weszli tow. tow. Jakub Sapuła, Władysław Szejakowski, St. Bodanowski, S. Ratajczak, Fr. Prażński, J. Le-mański, W. Zabawa i B. Grąjek.

W rocznicę „Krótkiego Kursu”

(Dokończenie ze strony 1)

ciągła wnioski dla siebie: „Gdybyśmy nie rozbili „ekonomistów” i mieniszewików — to nie moglibyśmy zbudować Partii i poprowadzić klasy robotniczej do rewolucji proletariackiej. Gdybyśmy nie rozbili trockistów i bucharinowców, to nie moglibyśmy przygotować warunków niezbędnych do zbudowania socjalizmu. Gdybyśmy nie rozbili odchyleńców nacjonalistycznych wszelkiej maści, to nie moglibyśmy wychować ludu w duchu internacjonalizmu...” (str. 407).

Charakterystyka dwulicowości politycznej. Jako oręża wroga klasowego dana w „Krótkim kursie”, zachowała pełną aktualność w chwili obecnej. „Dwulicowcy polityczni zaczynają zazwyczaj od oszustw i prowadzą swoją nierzeczną robotę przy pomocy oszukiwania ludu, klasy robotniczej, partii klasy robotniczej. Lecz nie można dwulicowców politycznych uważać tylko za oszustów. Dwulicowcy polityczni stanowią bezideową klikę karierowiczów politycznych, którzy dawno już stracili zaufanie ludu i którzy usiłują znów wkręcić się w zaufanie przy pomocy oszustwa, przy pomocy przemian kameleonowych, przy pomocy szalbierstw” (str. 330).

Każde słowo z tej zabójczej charakterystyki dwulicowości winno zapaleć w sercu i umyśle ludzi pracy, zdecydowanych wytepić do końca titowską agenturę i zlikwidować wszystko to, co tej agenturze może utworować drogę. To właśnie miał na myśli tow. Berman, mówiąc w związku z procesem Rajka o potrzebie czujności, że... „Partia będzie prowadzić nieubłaganą walkę z wszelkimi resztkami odchyleń prawicowego i nacjonalistycznego, z resztkami socjaldemokratyzmu w szeregach naszej Partii, z wszelkimi śladami truciizny trockistowskiej.

Musimy wyciągnąć do końca wszystkie nauki z pamiętnego plenum sierpniowego”. Jest rzeczą jasną, że uczynić to można i należy w oparciu o nauki Historii WKP(b).

Dotyczy to zresztą nie jednej tylko, lecz wszystkich dziedzin życia. Oto jesteśmy w ogniu walki o nową kulturę naszej epoki. Stalinowskie wskazania, zawarte w „Krótkim kursie” mają dla nas w tej walce ogromną wartość.

Dana przez Stalina charakterystyka ideologicznej działalności reakcji, da się w całej pełni zastosować do współczesnej ideologii amerykańskiego imperializmu, z którym prowadzimy nieubłaganą walkę w imię postępu i kultury. W „Krótkim kursie” czytamy o tej działalności reakcji: „Pojawiła się cała zgraja, będących w modzie pisarzy, którzy „krytykowali” i „gromili” marksizm, obrzucali rewolucję błotem, sztydził z niej, wychwalali zdradę, wychwalili rozpustę płciową pod pozorem kultu osobowości. W dziedzinie filozofii wzmożyły się próby „krytykowania” rewizji marksizmu, a także pojawiły się najrozmaitsze prądy religijne, zawałowane rzekomo „naukowymi argumentami” (str. 115). Co nowego wnieśli w tej dziedzinie amerykańscy szerzejelce obskurantyzmu i ich pomocnicy i agenci? Walka „Krótkiego kursu” przeciwko tego rodzaju „ideologom” jest walką — nie tracącą nic ze swej aktualności także dla nas.

Krótki Kurs Historii WKP(b) genialne dzieło Józefa Stalina jest książką o niezwykłych wartościach naukowych i wychowawczych. Nic też dziwnego, że książka ta jest bliska i droga nie tylko ludziom w ZSRR, ale i masom pracującym na całym świecie. Książka ta jest bliska i droga ludziom pracy w Polsce. Dziś w naszym kraju uczyć się z tej książki dziesiątki tysięcy ludzi. Jutro będą się z niej uczyć miliony.

Represje wobec komunistów

w państwie Izrael

TEL AVIV (PAP). Dziennik „Kolhaam” ogłosił artykuł generalnego sekretarza Komunistycznej Partii Izraela Mikunisa pt. „Terror antykomunistyczny w Izraelu”.

Autor artykułu pisze, że pe-

netracja amerykańska do Izraela stanowi główną przyczynę bezrobocia wśród dziesiątków tysięcy robotników i emigrantów, zahamowania rozwoju przemysłu oraz obniżenia się stopy życiowej robotników i innych warstw ludności. Mikunis podkreśla, że terror antykomunistyczny w Izraelu, zmierzający do tego, by osłabić czujność narodu w obliczu niebezpieczeństwa hegemonii amerykańskiej jak również do tego, by odwrócić uwagę narodu od polityki rządu, godzącej w stopy życiowej ludności i w jego podstawowe prawa wolnościowe.

Demokratyczny Zw. Kobiet Niemieckich popiera wniosek min. Wyszyńskiego

BERLIN (PAP). Demokratyczny Zw. Kobiet Niemieckich powziął uchwałę, popierającą w pełni propozycje min. Wyszyńskiego na obecnej sesji ONZ.

Uchwała podkreśla dalej, że fakt, iż Związek Radziecki opowiadał tajemnicę bomby atomowej, stanowi cios dla podżegaczy wojennych, a wzmocnia zaś siły frontu pokoju.

Chińskie Wojska Ludowe

u bram portu Amoy

LONDYN (PAP). W depeszy z Kantonu Agencja Reutersa podaje oświadczenie rzecznika Kuomintangu, który przyznał, że Chińskie Wojska Ludowe zajęły wszystkie przyczółki mostowe na kontynencie na przeciwko portu Amoy,

AGONIA atomowej dyplomacji

Po dewaluacji funta sterlinga, która wstrząsnęła fundamentami gospodarki świata kapitalistycznego, dewaluacja bomby atomowej skruszyła filary, na jakich opierała się polityka państw imperialistycznych, głównie Stanów Zjednoczonych.

Od chwili ogłoszenia światu zachodniemu przez prez. Trumana, że Stany Zjednoczone, już nie posiadają monopolu na broń atomową, prasa kapitalistyczna czyni, co może, aby kość uspokoić swego czytelnika, ogłupianego i oszukiwanego systematycznie.

W tym samym dniu, kiedy ogłoszono oświadczenie prezydenta Trumana, dzienniki nowojorskie „Post” i „Herald Tribune” usiłowały wzmocnić swym czytelnikom, że rząd amerykański przewidywał taki rozwój wydarzeń i wcale tym nie został zaskoczony. Ale już następnego dnia obydwa pisma musiały przyznać, że fakt posiadania przez Związek Radziecki bomby atomowej zmusza do „zasadniczej rewizji politycznych amerykańskiej polityki zagranicznej” i „czyni nieuniknionym” zastąpienie starego planu strategicznego nowym planem, który brałby pod uwagę, że „Stany Zjednoczone w wypadku konfliktu są najbardziej narażone na skutki eksplozji atomowej”.

Gdzie jeszcze słychać wprawdzie głosy podsycające historię wojenną i usiłujące wyzyścić obecną sytuację do wzmocnienia wysiłku zbrojeni, ale coraz częściej też podnoszą się głosy publicystów, którzy na trzeźwo oceniają sytuację. W artykule pod tytułem „Koniec monopolu atomowego” Walter Lippman pisze: „Obecnie równowaga sił przesunęła się zdecydowanie na korzyść Związku Radzieckiego”.

„Dzięki posiadaniu przez ZSRR bomby atomowej groźba wojny zmniejszyła się — pisze tygodnik „United States and World Report” a publicysta D. Lawrence na łamach „New York Sun” obawia się, że oświadczenie ministra Wyszyńskiego w ONZ, iż ZSRR nie ma zamiaru atakowania USA i żąda bezwzględnej zakazu produkcji broni atomowej i kontroli nad energią atomową, wywołał niebawem odzźwięk w Europie, świadomej iż ZSRR posiada bombę atomową”.

„US News” stwierdza, że „pakt atlantycki przestał być dobrą polisą ubezpieczeniową”. „Zachód będzie bardziej skłonny do negocjacji niż do konfliktów”, a „dyplomaci europejscy zaczęli się zastanawiać, czy nie będzie rozsądniej odsunąć się trochę od USA i unormować stosunki ze Związkiem Radzieckim”. „Idea wojny prewencyjnej zmierza do śmierci naturalnej po ogłoszeniu komunikatu TASS”.

Generałowie muszą zamilknąć, a dyplomaci zacząć mówić o pokoju trzeźwo, rozsądnie i faktycznie — oto konkluzja, do jakiej dochodzi najważniejsza prasa amerykańska po pierwszym szoku atomowym.

Jeszcze jedna zbrodnia siepaczy litowskich

RZYM (PAP). Dziennik „Tem po” donosi, iż na granicy włosko-jugosłowiańskiej titowscy strażnicy wymordowali w bestialski sposób 50 przeciwników Tito, usiłujących przedostać się na terytorium włoskie. Z grupy uchodźców uciekło z życiem zaledwie 2 ludzi, którym udało się zbiec na terytorium Włoch.

Podczas gdy na południu Chin bohaterka Armia Wyzwolenicza w zwycięskim marszu naprzód zadaje cios po ciosie topniejącym resztkom kuomintangowskim, gdy każdy dzień zbliża Armie Ludową do wrót obecnej siedziby rządu kuomintangowskiego stolicy prowincji Kwentung - Kantonu, na terenach wyzwolonych naród chiński dokonuje wielkiego dzieła utrwalania demokratycznej władzy ludowej i budowania zębów nowego życia.

Przełomowym momentem w dziejach rewolucyjnych walk narodu chińskiego jest zwołanie Ludowej Politycznej Konferencji Konsultatywnej Chin, w której biorą udział przedstawiciele wszystkich demokratycznych organizacji i ugrupowań, reprezentujących ludność całego kraju. Ta wielka konferencja jednocy zdecyduje o obliczu politycznym Nowych Chin, opracuje formy organizacyjne nowej państwowości.

Słusznie zaznaczyć w swym przemówieniu Mao-Tse-Tung, przywódca mas ludowych Chin, że zwycięstwo ludu chińskiego nad reakcją otoczoną pieczęcią opieką anglosaskich imperialistów, było możliwe jedynie dzięki wzrostowi uświadamienia narodu chińskiego, dokonanego pod przewodnictwem Chińskiej Partii Komunistycznej. Uzbrojony w marksistowsko-leninowską ideologię ten przodujący oddział chińskich mas pracujących, potrafił w ciągu trzech lat zorganizować i stworzyć ogólnonarodowy, jednolity front przeciw imperializmowi, feudalizmowi, kapitalizmowi potrafił zadać decydujący cios reakcji i proklamować Chińską Republikę Ludową.

Program działania oraz drogę naro-

du chińskiego nakreślił w swym przemówieniu na Konferencji Konsultatywnej — Mao Tse Tung. Program ten, oparty na bogatym doświadczeniu zarówno narodu chińskiego, jak i pro-

Chiny Ludowe BUDUJĄ niezawisłe życie

dujących sił światowego obozu demokratycznego, ze Związkiem Radzieckim na czele, ma dwa zasadnicze aspekty.

W dziedzinie polityki wewnętrznej państwowy system ludowo-demokratycznej dyktatury dążyć będzie do jak najściślejszego zespolenia mas ludowych pod przewodnictwem klasy robotniczej w celu utrwalenia obrony owoców rewolucji, w celu zwalczania wroga wewnętrznego, który spiskuje przeciw narodowi.

Na terenie międzynarodowym nowe Chiny będą dążyć do najszybszej współpracy i zacieśnienia przyjaźni ze wszystkimi miłującymi pokój i wolność narodem, w pierwszym rzędzie ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej by we wspólnym frontie przeciwstawiać się ofensywie imperializmu, rozpaczliwie walczącego przeciw przeważającej sile frontu robotniczego.

„Jeżeli będziemy przestrzegali ludo-

wo-demokratycznej dyktatury i jednocy z naszymi międzynarodowymi przyjaciółmi, to zawsze będziemy zwyciężać” — powiedział Mao Tse Tung.

Odbudowa zniszczeń zapoczątkowana z wielkim zapalem przez lud chiński jeszcze w okresie najtrudniejszych walk świadczy, że i w tej dziedzinie naród chiński zdolny jest do pokonania trudności. Obiekty przemysłowe, zakłady pracy, brutalnie niszczone ręką cofającego się wroga, zostały natychmiast po wyzwoleniu nakładem wielkich ofiar uruchamiane; pola leżące odlego — zasiane, środki komunikacji oddane do użytku. Dzięki świadomej, pełnej oddania pracy narodu chińskiego obecne w trzecim roku walk wyzwoleniczych, zaplecze gospodarcze Ludowych Chin nie tylko może w pełni i bez trudności zaopatrywać front, ale też coraz sprawniej i lepiej, zaopatrywać ludność cywilną. Państwo ludowe opierające się na doświadczeniu własnym i zaprzyjaźnionych narodów potrafi ten ogromny kraj o 475 milionowej ludności zamienić w kwitnącą ojczyznę ludzi pracy.

Szczególnie wielkie znaczenie w tej walce na froncie gospodarczym ma doświadczenie i pomoc Związku Radzieckiego, kraju zwycięskiego socjalizmu.

„Naród nasz będzie oddać członkiem wielkiej rodziny miłujących wolność i pokój narodów świata” — to oświadczenie Mao Tse Tung na Radzie Konsultatywnej poparte konkretnym planem budowy zębów ludowo-demokratycznego państwa chińskiego, jest wielkim programem wyzwolenego narodu chińskiego, który wraz z wszystkimi postępowymi siłami świata buduje swą lepszą przyszłość.

Związek Radziecki na czele szermierzy pokoju

Fragmenty przemówień delegatów ZSRR na kongresach i konferencjach pokojowych we Wrocławiu, Paryżu - Pradze i stolicy pokoju - Moskwie

POKÓJ - ŚWIATU

...Dla narodów wojna to izer i krew, to wdowy i bezdomni, to rozbite gniazda, to stracona młodość i zbezczeszczona starość, to pustynia tam, gdzie żyła, rosła i kwitła Europa. Ale dla drapieżców amerykańskich wojna to co innego — to zamówienia, dostawy, bilanse, dywidendy. Umieją

pycha. Kultura świata ma swój system krwionośny, którego arterij nie można bezkarnie przecinać. Narody uczyły się i będą się od siebie wzajemnie uczyć. Uważam, że można szanować cechy narodowe, potępiając narodowy partykularizm. Prawdziwy patriota kocha ludzkość, a prawdziwy internacjonalista oddany jest swemu narodowi. Bohaterowie spod Stalingradu ginęli za swą wieś rodziną, za pieśń śpiewaną w dziecinstwie, za naród radziecki, ginąc jednocześnie za wszystkie wsie Europy, za wszystkie pieśni świata, za wszystkie narody na ziemi.

Drogo okupili śmy pokój, więc musimy go strzec. Strzeżemy go nie dla tego, że jesteśmy słabi, lecz dlatego, że miłujemy pokój, a miłujemy go właśnie dlatego



oni przetwarzają krew w złoto i przeliczają cyfry zabitych na cyfry zysków.

...Pamiętam Madryt pod gradem bomb i pocisków, krew Garcia Lorca, ostatnią drogę Antonio Macado, lecz pewny jestem, że dziś — jutro do klubu „superdemokratów”, zwanego paktem północno-atlantyckim, przyjęty zostanie na „znakomitszy „humanista” gen. Franco...

...Nie ma nic wstrętniejszego, niż rasowa i narodowa

że jesteśmy silni. Odbudujemy Stalingrad, sadzimy lasy przeciw posusze i zwalczamy choroby, zamiast hodować mikroby dżumy. Piszemy księżki i patrząc na nasze dzieci wiemy, że czeka je raj nowej ery. Wierzymy w przyszłość, więc nie myślimy, jak zatopić świat we krwi, lecz o tym, jak nawodnić pustynię i ogrzać tundrę...

Ilya Erenburg

Brońmy życia i szczęścia naszych dzieci

Jako kobieta i matka radziecka pragnę dziś mówić w imieniu milionów matek mojego kraju, które nie zapomniły okropności wojny, rozpetanej przez faszystów. Wiele wśród nas owdowiało, wiele straciło synów, braci, mężów. Ostatnia wojna pozbawiła mnie również tego, co było mi najdroższe w życiu — córki i syna, którzy za swe męstwo zostali zaszczytnie pośmiertnie tytułem Bohatera Związku Radzieckiego.

W roku 1941 Zoja miała zaledwie osiemnaście lat, stała na progu życia, w rozkwicie młodości...

...Pytam was, drodzy towarzysze broni w walce o pokój: czy by krew dzieci naszych przelana została na próżno? Czy pokój, zdobyty za cenę życia naszych dzieci, za cenę łez matek wdów i sierot, pogwałcony zostanie na życzenie garstki imperialistów? Nie, nigdy na to nie pozwolimy. Przyszliśmy tu ze wszystkich krańców globu ziemskiego, by zdemaskować podżegaczy wojennych i rzucić im w twarz groźne ostrzeżenie. Za nami stoją miliony i jeśli w naszej walce będziemy zważyli i nieugięci żadna moc nie zdoła się oprzeć potęgze naszej solidarności...

L. Kosmodemianśka.

Chłopi radzieccy — pracują dla pokoju

Dawniej we wsiach o indywidualnych gospodarstwach chłopskich ludzie żyli według znanego powiedzenia — „niech na całym świecie wojna, byle nasza wieś zaciężna, byle nasza wieś spokojna”; — teraz natomiast sprawy osobiste każdego chłopca radzieckiego wiążą się ściśle ze sprawami całego kraju, całego włościanstwa.

W samej tylko Rosyjskiej Republice Federacyjnej zbudowano już milion 110 tys. domów dla czterech milionów rodzin chłopskich, pozbawionych przez barbarzyńców faszystowskich dachu nad głową. Na Ukrainie wzniesiono 810 tys. domów dla kolchozników i 200 tys. budynków dla

celów gospodarczych i oświatowych. Powstały nowe wsie które wyglądają jak miasta dzięki swoim szerokim różnym ulicom, dużym sklepom aptekom, boiskom sportowym, parkom i pałacom kultury. Kwitną znów i pokrywają się kłosem nasze łany. Wszystkie wysiłki i dążenia chłopstwa radzieckiego zmierzają teraz ku temu, by podnieść wydajność w rolnictwie, hodowli bydła i zapewnić narodowi radzieckiemu obfitość wszelkich produktów żywnościowych. Zarówno jak cały naród, włościanstwo radzieckie oddane jest całkowicie spokojnej, twórczej pracy.

Sprawa pokoju zależy od woli narodu.

K. Borin

Minął rok od pierwszego po wojnie międzynarodowego spotkania sił zjednoczonych w walce przeciwko podżegaczom wojennym — od Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju zwołanego w sierpniu 1948 w naszym starym polskim Wrocławiu. W ciągu tego roku monopol kapitalistyczny, niekoronowany królów z Wall-Street — nowi pretendenci do panowania nad światem, coraz jawniej prowadzili swą agresywną zmierzającą do wojny politykę.

W wzniesionej na Kongresie Wrocławskim fali walki o pokój powiększał się i umacniał front zwolenników pokoju. Setki milionów prostych ludzi bez względu na kolor skóry, wyznanie i przekonanie polityczne zjednoczyły się w walce przeciwko imperializmowi.

W obradach kolejnych kongresów i konferencji pokojowych w Paryżu, w Pradze, New Yorku, głos zabierali delegaci ZSRR, reprezentujący narody które konsekwentnie prowadzą politykę pokojową i walczą o rozbrojenie, zakaz bomby atomowej i sprawiedliwe rozwiązanie problemów międzynarodowych.

Podajemy niżej fragmenty z niektórych przemówień delegatów radzieckich, którym z zapartym tchem przysłuchiwały się siły postępowe i pokojowe całego świata.

Treścią naszego życia jest dążenie do pokoju

U nas, w kraju radzieckim, cała struktura życia, wszystkie wysiłki państwa i narodu, mają na celu dobro ludzi, rozkwit kultury i zapewnienie ludziom jeszcze szczęśliwszego jutra. Dzięki wysiłkom całego narodu, nie wyłączając kobiet radzieckich, pomyślnie dobiega końca wykonanie imponującego powojennego pięcioletniego planu odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej.

Czego pragną i do czego dążą nasi ludzie? Porozmawiajcie z którąkolwiek kobietą radziecką — z kolchoźnicą ukraińską, artystką teatru stołecznego, tkaczką z Uzbekistanu, lub nauczycielką ze wsi syberyjskiej — a przekonacie się, że treścią życia pracy i myśli kobiet radzieckich — tak samo zresztą jak całego narodu radzieckiego — jest dążenie do pokoju.

Młodzież radziecka — na straży pokoju

...Jako człowiek, który nie mał w życiu wojował a więc potrafi cenić pokój, oświadczam, że wezwania do nowej wojny imperialistycznej nie znajdują od-



dźwięku wśród młodzieży a szczególnie wśród weteranów drugiej wojny światowej. Pewien jestem, natomiast że nasze wezwania do walki o pokój podchwyci z zapałem młodzież całego świata.

do pracy twórczej i dalszego rozkwitu ojczyzny. Dla dobra swojego narodu, a więc i dla



siebie samego pracuje każdy robotnik, każdy kolchoznik, każdy uczyony radziecki.

Z. Gagarina

Miliony prostych ludzi przeciw podżegaczom wojennym

...Celem mego wystąpienia jest propaganda w obronie pokoju i przeciwko podżegaczom wojennym. Nie powiedziałbym, by propaganda pokojowa przeciwko podżegaczom wojennym była moim zawodem. Jestem pisarzem i tak samo jak wielu moich kolegów wolałbym opi-

syków i postępowych pisarzy współczesnych wielu krajów, że młodzi w naszych konserwatoriach i licznych szkołach muzycznych studiują utwory muzyków całego świata, że idea solidarności wszystkich sił postępowych świata w walce przeciwko wojnie

sywać spokojne życie ludzi, tym bardziej, że w moim kraju najbardziej charakterystyczną cechą ich życia jest spokojna, twórcza praca. Ale sumienie społeczne, reprezentowane w tej sali przez ludzi przeszło sześćdziesięciu narodowości — każe mi poprzeć tę słuszną sprawę za wszystkich moich sił.

...Miłość ku temu co nasze własne — narodowe i ludowe



— oraz walka przeciwko różnym teoriom kosmopolitycznym łączą się w naszym kraju z poszanowaniem i miłością ku wszystkiemu, co postępowe w kulturze wszystkich innych narodów. Któż nie wie o tym, że właśnie w Związku Radzieckim tłumaczy się i wydaje w większych, niż gdziekolwiek indziej nakładach utwory kla-

jest jedną z tych szczytnych idei, które zarówno jak wzniosłą ideę patriotyzmu, zaszczytamy naszej młodzieży.

Warto by spytać, czyją właściwie kulturę, kulturę jakiego go narodu kochają propagatorzy broni atomowej i bloków wojskowych?...

A. Fadiejew.

Podżegacze wojenni — to wrogowie ludzkości



sach narodów naszego kraju, ale też o najważniejszych interesach narodów całego świata. Dlatego właśnie nie chcemy wojny.

Podżegacze wojenni starają się najprzód rozdzielić narody, a następnie panować nad nimi, podjudzając je przeciw sobie nawzajem. Ale nas, zwykłych ludzi całego świata, nie tak łatwo rozdzielić. Jesteśmy ludźmi pra-

...Podżegacze wojenni, którzy wyobrażają sobie, że pragniemy pokoju, bo jesteśmy słabi, popełniają duży i niebezpieczny błąd. Pragniemy pokoju nie dlatego, że boimy się wojny. Chcemy go dlatego, że wiemy, jakie klęski spowodowała wojna na wszystkich narodach. Przecież my, w przeciwnieństwie do podżegaczy wojennych zawsze, przede wszystkim i najwięcej myślimy o losach narodów, o ich interesach i to nie tylko o intere-

cy, a ludzie pracy mają mocne ręce i kiedy je sobie podamy na znak pokoju i przyjaźni, uścisku naszych dłoni nie uda się podżegaczom wojennym zerwać. Jeżeli zjednoczyła nas walka o pokój, jeżeli narodów świata rozdzielić nie można, jeżeli podżegaczom wojennym nie starczy po temu sił, to na świecie będzie pokój, nie wojna, będzie tak, jak chcemy my nie zaś tak, jak chcą oni...

K. Simonow

JAN BRZESKI

Istota przemian na wyższych uczelniach

65% nowoprzyjętych studentów U. P. to synowie robotników i chłopów

Nowy rok akademicki zapoczątkowuje daleko idące zmiany w programach nauczania i organizacji ustrojowej naszych wyższych uczelni. Zmiany te służą przystosowaniu szkolnictwa wyższego do potrzeb narodu, budującego ustrój socjalistyczny a równocześnie mającego ambicję prowadzenia prac badawczych, wzbogacających istotny dorobek naukowy i kulturalny ludzkości.

W tym celu wprowadza się dwustopniowość studiów oraz przeprowadza rewizję programów nauczania. Zmierzają one do odciążenia pierwszych lat studiów z przedmiotów teoretycznych. Praktycznemu studiowaniu służyć będzie niewątpliwie również wyłączenie wydziałów lekarskiego, farmaceutycznego i stomatologii z U. P. i utworzenie odrębnej Akademii Lekarskiej, uzależnionej hierarchicznie od Ministerstwa Zdrowia a nie od Ministerstwa Oświaty.

Przyspieszeniu studiów służyć będzie również zmiana układu programów. Obecnie na każdym roku i na każdym wydziale okraśla się ściśle, jakich trzeba wysłuchać wykładowców i jakie posłuchać egzaminów. — W latach międzywojennych uniwersytety polskie były jednostronnie związane z klasami posiadającymi. Według danych statystycznych z r. 1934/35 tylko 13% ogółu studentów w Polsce przypadło na młodzież robotniczą i chłopską z gospodarstw drobnych i średniorolnych. Otóż jeżeli czas trwania studiów mógł być obojętny dla rekrutującej się ze sfer posiadających młodzieży przedwojennej, to nie jest on obojętny ani dla dzisiejszej młodzieży szkół wyższych ani dla Państwa Ludowego czekającego na kadry fachowców.

To „uszytywnienie” programów oznacza równocześnie wzmocnienie dyscypliny — przede wszystkim na uniwersytecie — zerwanie ze szkodliwymi i obcymi kulturze polskiej tradycjami burzowskimi. W latach międzywojennych student uzyskujący dyplom uniwersytecki czy politechniczny w przepisowych 4 latach należał do wyjątków. Nie rozporządzam danymi, dotyczącymi uczelni poznańskich ale np. na Politechnice Warszaw-

skiej studia w czasie normalnym kończyło 1% studentów. Naturalnie dzisiaj nie możemy sobie pozwolić na takie marnotrawstwo czasu i energii ludzkiej. Co najmniej 80% studentów musi kończyć studia w czasie przewidzianym programem nauki.

Przejdźmy z kolei do pytania drugiego. Uczelnie przedwojenne fabrykowały papierowych inteligentów nie przygotowanych właściwie do wykonywania zawodu, napompowanych pseudo-naukowymi teoriami, niezdolnych do realnego ujmowania rzeczywistości. W pierwszych latach powojennych niewiele zmieniło się tu na lepsze. Studenci — zwłaszcza nie objęci organizacjami młodzieżowymi — ulegali i ulegają wpływowi kołtuńskiego drobnomieszczaństwa, gdyż uniwersytet nie dawał im niezbędnego pancerza przeciw tym wpływom, nie dawał im naukowego poglądu na zjawiska społeczne. Co gorzej, w dalszym ciągu na niektórych wydziałach uczono studentów patrzeć na te zjawiska przez okulary fałszywych teorii i w konsekwencji absolwenci tych wydziałów nie byli nawet zdolni do zrozumienia procesów zachodzących w naszym życiu gospodarczym i społecznym. Takie właśnie przyczyny leżą m. in. u źródła likwidacji sekcji ekonomicznej U. P.

Tak zw. „złota młodzież” przedwojenna formowała swój światopogląd w kółku rodzinnym i na korporacyjnych „fideiucjach” i konwentkach. Reszta studentów — ta postępową część młodzieży zdobywała go w twardej szkole życia.

Obecnie chłopska i robotnicza młodzież na zdemokratyzowanych wyższych uczelniach potrzebuje i ma prawo do opieki tak ze strony organizacji młodzieżowej jak i samego uniwersytetu. Musi on dać tej młodzieży zasób wiedzy filozoficznej i społecznej, orientując ją w problematyce dzisiejszego społeczeństwa, pozwalając zrozumieć sens dokonywanych przemian, przygotowując do racjonalnej pracy społecznej a przede wszystkim dając niezbitą, na doświadczeniu naukowym opartą wiarę w konieczność walki o ustrój socjalistyczny i pewność ostatecznego zwycięstwa.

— Zmiany programowe uwzględniają tę palącą potrzebę. We wszystkich szkołach akademickich Poznania i na wszystkich wydziałach wprowadza się wykłady z zakresu nauk społecznych i filozofii marksistowskiej.

Tyle o zmianach na odcinku uczelni. Ale niemniej ważną jest sprawą samej młodzieży. Problem jej struktury społecznej wiąże się bowiem z kluczowym zagadnieniem rozszerzenia bazy społecznej naszej inteligencji na klasę robotniczą i drobne chłopstwo, wiąże się z kwestią zacierania różnicy społecznej między inteligentem i robotnikiem, oznacza awans społeczny i kulturalny przodującej klasy narodu. Pełna demokratyzacja wyższych uczelni nasycić będzie w coraz wyższym stopniu inteligencję elementem ludowym i w konsekwencji związać ją ściślej niż dotychczas z zachodzącymi przeobrażeniami społecznymi.

Zagadnienie demokratyzacji wyższego szkolnictwa stoi na tapecie od 1939 r., ale dopiero w tym roku zastosowano właściwe metody. Mianowicie kandydaci do wyższych uczelni przedkładają zaświadczenia z macierzystej szkoły średniej dotyczące ich pochodzenia społecznego, kierunku uzdolnień i pracy w organizacjach społecznych. — Na Uniwersytecie Poznańskim proces demokratyzacji wyższego szkolnictwa odbywał się w sposób następujący:

Procent studentów pochodzenia robotniczo-chłopskiego przyjętych w roku akad. 1947/1948 wynosił 30%, w r. 1948/1949 40%, w r. 1949/50 60—65 proc. zależnie od wydziału. Podkreślić przy tym wypada, że dane tegoroczne odnośnie pochodzenia są ściśle, nie opierają się wyłącznie na zapodaniach kandydatów. — Na Akademii Handlowej i w Szkole Inżynierskiej wpisy jeszcze nie są zakończono, ale już obecnie można stwierdzić, że i tam procent młodzieży robotniczej i rekrutującej się z warstw drobnych i średnich chłopów znacznie wzrósł. Tak więc obecny rok akademicki jest wielkim krokiem naprzód w kierunku zdemokratyzowania naszych wyższych uczelni.

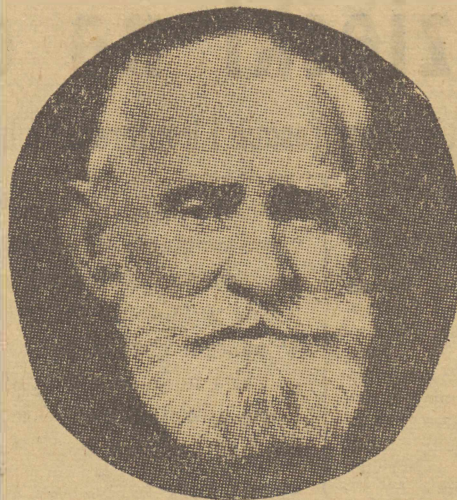
Twórca fizjologii i psychologii materialistycznej

w setną rocznicę urodzin Iwana Pawłowa

W setną rocznicę urodzin Iwana Pawłowa cały świat naukowy oraz postępową część ludzkości łączy się w hołdzie, który składają pamięci wielkiego uczonego rosyjskiego Iwana Pawłowa — uznanego powszechnie za najwybitniejszego fizjologa świata i twórcę materialistycznej

materialistyczne pojmowanie przyrody, to głębokie przekonanie, że życie we wszystkich jego nawet najbardziej skomplikowanych przejawach jest materialne i poznawalne.

W oparciu o materialistyczne pojmowanie żywej przyrody Pawłow już w początkach wieku XX przekroczył „zakazaną” dla fizjologów strefę i wtargnął do tej dziedziny, w której panowały idealistyczne poglądy fizjologii subiektywnej — do dziedziny zjawisk „duchowych”.



Pawłow zajmował ofensywną pozycję wobec tzw. zoopsychologii — tego lamusa wszelakich idealistycznych i mistycznych poglądów na psychikę — na sferę działalności zwierząt i człowieka. W walce z reakcyjnym

idealizmem w biologii Pawłow używał ostrego narzędzia ścisłych i niezbitych faktów. Badając najskrytsze tajemnice funkcjonowania mózgu — najwyższego tworzywa żywej przyrody — Pawłow wkroczył na drogę przyrodnika-materialisty, na drogę ścisłych doświadczeń fizjologicznych.

Na podstawie wieloletnich badań Pawłow stworzył naukę o odruchach warunkowych — o tych chwilowych związkach, które leżą u podstaw całego indywidualnego życia zwierzęcia — skomplikowanej działalności wyższego systemu nerwowego. Pawłow stworzył „prawdziwą fizjologię mózgu”, z właściwą mu konkretnością zbudoował materialny fundament pod działalność wyższego systemu nerwowego, rozbił ostatecznie idealistyczne fantazje na temat nadprzyrodzonych cech naszej świadomości. Olbrzymia zasługa Pawłowa polegała właśnie na tym, że wprowadził on i utrwalił materialistyczną zasadę przy badaniu żywej przyrody.

Znaczenie stworzonej przez Pawłowa nauki o wyższych czynnościach nerwowych wykracza daleko poza zakres samych tylko nauk przyrodniczych — nauka Pawłowa stanowi jedną z fundamentalnych podstaw doświadczeń światopoglądu materialistycznego.

Stąd wielkie znaczenie nie tylko naukowe, ale i światopoglądowe wielkich odkryć Pawłowa.

Pawłow pochodził z rodu chłopów pańszczyźnianych. Ojciec jego był biednym duchownym. Pawłow również wstąpił do seminarium duchownego, ale nie pozostał tam długo. Pod wpływem lektury pism Hercena, Czernyszewskiego, Dobrolubowa, Pisariewa, zbudziło się w Pawłowie zainteresowanie naukami przyrodniczymi wyjechał do Petersburga, gdzie jesienią 1870 r. wstąpił na Wydział Przyrodniczy Uniwersytetu.

Nowatorski, aktywny charakter działalności naukowej cechował całą pracę twórcę Pawłowa. Pawłow namietnie, bezgranicznie kochał naukę i żył nią. Ale umiłowanie nauki nie było oderwane od życia, kontemplacyjnego; było ono rzeczowe i twórcze. Pawłow uważał zawsze naukę za potężny środek rozwiązywania najważniejszych zadań praktycznych, dlatego też w całej swej wieloletniej pracy badawczej dążył do tego, aby oddać naukę na usługi życia, aby służyła ona interesom i potrzebom mas pracujących. Ujarzmić przyrodę, podporządkować ją interesom człowieka, osiągnąć bezgraniczną władzę nad najbardziej skomplikowanym ruchem materii

— pracą mózgu — tak było namienne marzenie Pawłowa. Podobnie jak inny wielki uczonej rosyjskiej, Miecznikow, Pawłow nie oczekiwał „laski” od przyrody, lecz stał na stanowisku, że człowiek jest zdolny sam tę „laskę” zdobyć, aktywnie ingerować w sprawy przyrody, przeistaczać przyrodę.

Geniusz Pawłowa rozwinął się ze szczególną siłą po Rewolucji Lutowej. Tworząc wielkiego fizjologa założyciela państwa radzieckiego, Lenina i Stalina oparł się na nauki Pawłowa na metodologii materialistycznej — wszystko to uwarunkowało rozkwit twórczości Pawłowa za czasów radzieckich.

Już w 1921 roku Lenin podpisał dekret rządu radzieckiego, w którym podkreślono „wybitne zasługi naukowe Pawłowa, posiadające olbrzymie znaczenie dla mas pracujących całego świata”.

Dla laboratoriów Pawłowa i jego uczniów stworzono specjalne miasteczko naukowe w Koltuszach. Partia Komunistyczna i rząd radziecki stworzyły wszelkie warunki dla owocnej pracy wielkiego uczonego rosyjskiego.

„My, kierownicy instytucji naukowych — mówił Pawłow — jesteśmy wprost zaniepokojeni i zatroskani, czy nasza praca naukowa będzie współmierna z ogromnymi funduszami, którełoży na ten cel rząd”.

Pawłow wychował cały zastęp uczonych, którzy z własnymi już uczniami kontynuują jego dzieło, rozszerzając i pogłębiając je. Przed śmiercią Iwan Pawłow napisał swój słynny list do młodzieży. Słowa tego listu — testamentu stały się hasłem młodzieży radzieckiej, poświęcającej się nauce. Złotyymi zgłoskami są one wyrzeźbione w sali posiedzeń Akademii Nauk ZSRR.

Oto fragment testamentu Pawłowa:

„Czego życzylibym młodzieży mej ojczyzny, tej młodzieży, która poświęca się nauce? Przede wszystkim — należy być konsekwentnym. Nigdy nie mogę bez wzruszenia mówić o tym najważniejszym warunku twórczej pracy naukowej. Być konsekwentnym, zawsze konsekwentnym! Od pierwszych chwil prac przyzywać się do konsekwentnego gromadzenia wiadomości...”

Przyzwyczajcie się do wstrzemięźliwości i cierpliwości. Uczę się wykonywać szarą, codzienną robotę w nauce. Badajcie, porównujcie, gromadźcie fakty...”

Drugie — to skromność. Nie myślcie nigdy, iż wiecie wszystko... Nie bądźcie dumni. Duma może was popchnąć do uporu, wtedy, gdy trzeba ustąpić, zmusić was do odrzucenia dobrej rady i przyjacielskiej pomocy, przez dumę możecie stracić zdolność obiektywnego myślenia.

Po trzecie — namietność. Pamiętajcie, iż nauka wymaga od człowieka całego życia. Gdybyście mieli dwa życia, nie starczyłoby ich dla nauki. Nauka wymaga od człowieka wielkiego napięcia i wielkiej namietności. Bądźcie namietni w swych pracach i w swych badaniach. Oczyszczajcie naszą otwierającą przed uczonymi szerokie horyzonty, trzeba przyznać, iż naukę szczerze wprowadza się w życie naszego kraju. Szczerze, jak nigdy.

Cóż mam powiedzieć o położeniu młodego uczonego u nas? Wszystko jest i tak jasne. Wiele mu dano, wiele się od niego będzie wymagało. Jest sprawa honoru zarówno dla nas, jak i dla młodzieży — sprostać naszym wymaganiom, które wiąże z nauką naszą ojczyznę.”

P. F.

Działacze międzynarodowego ruchu robotniczego

O „KRÓTKIM KURSIE HISTORII WKP(b)”

JAKUB BERMAN - Członek Biura Politycznego PZPR

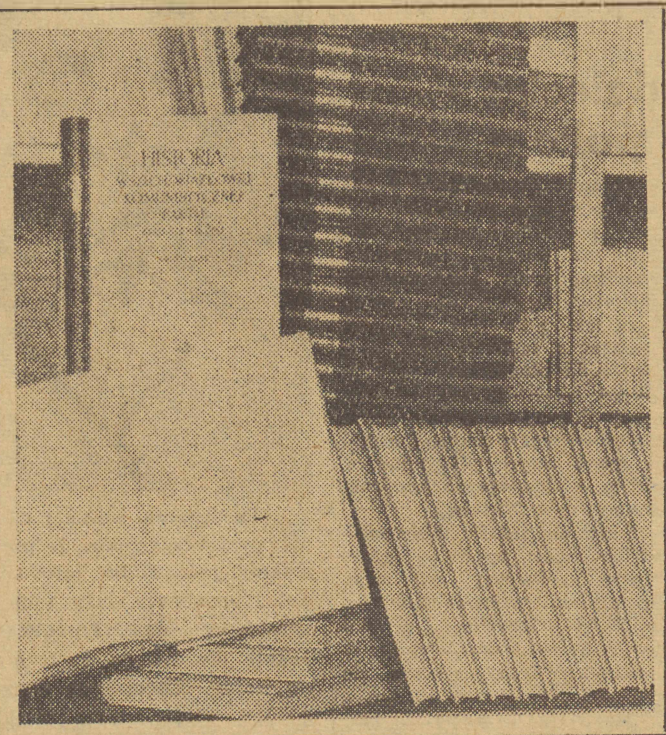
P. JUDIN - Członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR

„Na czym polega historyczne znaczenie tego dzieła? W czym tkwi wielkość tej znakomitej książki? W dziele tym, z genialną jasnością odzwierciedlone jest ogromne doświadczenie WKP(b), wzbogacone przez historię trzech rewolucji, przez historię bohaterskiej walki o zbudowanie socjalizmu w ZSRR. Wielkość tej książki polega na tym, że z nieodpartą siłą pokazuje ona bezprzekładną w dziejach ludzkości, pełną napięcia walkę partii, nierozdzielnie związaną z masami ludowymi i mobilizującą te masy do realizacji najgłębszych pragnień milionów ludzi.

Dlatego książka ta jest tak bliska i droga nie tylko wszystkim ludziom radzieckim, ale i masom pracującym całego świata, które uważają ją za swoją. Za bezcenny oręż w swej walce przeciwko siłom reakcji i imperializmu.

Nie ma bodaj na świecie drugiej książki, która by w takim stopniu przyczyniła się do rozwoju ideologicznego milionów ludzi, do pogłębienia ich świadomości i dojrzałości politycznej, do mobilizacji ich aktywności. Dla książki tej charakterystyczne są takie doskonałe cechy, jak antydogmatyzm i głęboka wierność zasadom. Odzwierciedla ona wierne, twórczo i śmiało drogę partii bolszewików, bezcenny wkład Lenina i Stalina do dzieła dalszego rozwoju i pogłębienia marksizmu.

Partia nasza nie potrafiłaby przewyższyć prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia, jeśli by jej podstawowe kadry nie zmierzały do poznania i uogólnienia doświadczenia pol-



skiego ruchu robotniczego, jeśli by się nie wychowały na podstawie głębokich studiów dzieł Lenina i Stalina i stalinowskiego „Krótkiego kursu historii WKP(b)”.

„Krótki kurs historii WKP(b)” jest dla nas najcenniejszym i najwyszczególniejszym wykładem marksizmu-leninizmu. Przy tym marksizm-leninizm przedstawiony został w

podstawy partii marksistowskiej, partii nowego typu. Jest to prawdziwa encyklopedia podstawowych wiadomości z dziedziny marksizmu-leninizmu. Cechą charakterystyczną tego dzieła jest również to, że idee marksizmu-leninizmu nie są w nim traktowane w oderwaniu od konkretnych faktów historycznych, lecz w ścisłym z nimi związku. Dlatego też teoria występuje w dziele Towarzysz Stalina, jako rewolucyjny oręż w walce proletariatu o budownictwo socjalistyczne.

A same fakty historyczne nabierają cech rewolucyjnej celowości. Dzieło to jest klasycznym przykładem zastosowania genialnej idei leninowskiej w połączeniu socjalizmu naukowego z rewolucyjną walką klasy robotniczej.

W „Krótkim kursie historii WKP(b)” znajdujemy wszechstronny obraz nieprzejmowanej walki, jaką dla utrwalenia zwycięstwa socjalizmu Partia Komunistyczna ZSRR toczyła z wszystkimi wrogami bolszewizmu. W walce tej hartowały się i rosły kadry prawdziwych bolszewików. Na przykładzie walki WKP(b) z wrogami marksizmu-leninizmu bratnie partie wszystkich krajów uczą się, jak należy realizować linie rewolucyjną, nie ustępując przed niczym i przed nikim w walce o zwycięstwo socjalizmu.”

EKRAN i FILM

W przededniu Festiwalu Filmów Radzieckich

W pierwszym dniu Miesiąca Pogłębia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej rozpocznie się w kinach Poznań, Ostrowa, Gnieźna i Kalisza wielki Festiwal Filmów Radzieckich, który potrwa do 7 listopada. Poza szeregiem wspaniałych obrazów, które oglądaliśmy już na ekranach i, które pozostawiły na nas niezatarte wrażenie, jak „Pieśń Tajgi”, „Admirał Nachimow”, „Jasna droga” i „Nauczycielka wiejska”, zobaczymy kilka zupełnie nowych filmów, znanych nam dotychczas jedynie z wypowiedzi Filmu Polskiego i zdjęć zamieszczanych od czasu do czasu w poszczególnych piśmie. Na pierwsze miejsce wśród nich wysuwa się nowy, wyprodukowany w bież. roku radziecki film pt. „Spotkanie na Łabie”. Poza wielkimi walorami artystycznymi, niezwykle interesującym wątkiem, poruszającym widza w wartki nurt wydarzeń, film ten ma szczególną wymowę i wagę ze względu na swoje wybitnie pokojowe nastawienie. Świetna gra aktorów i udział jednej z ulubionych naszego widza, Lubow Orłowej, zapewniłemu bezwzględnie wielkie powodzenie.

Drugą ciekawą pozycją przyszłego Festiwalu będzie romantyczny dramat filmowy wg M. Lermontowa „Maskarada”. Ci, którzy czytali to dzieło, pamiętają niezwykle interesującą treść dramatu i pospieszą obejrzeć znanych bohaterów, wcielonych w żywe postacie na ekranie. Ci zaś, którzy dzieła tego nie czytali, po obejrzeniu filmu nabiorą niewątpliwie chęci do bliższego zapoznania się z twórczością wielkiego rosyjskiego poety.

Nie będziemy się powtarzać, omawiając filmy znane już naszej publiczności z ubiegłego

roku, gdyż powiedziały one najlepiej same za siebie.

Jeśli chodzi o naszych widzów młodocianych, to obmyślono dla nich bogaty program młodzieżowy, który będzie wyświetlany w poznańskim kinie „Muza” (program podamy niżej).

Na zakończenie podajemy szczegółowy kalendarzyk Festiwalu, przypominając jednocześnie Czytelnikom, że w czasie jego trwania zamieścimy ten kalendarzyk jeszcze kilkakrotnie.

Kino „Apollo” i kino „Bałtyk”: 7. — 9. X. — „Spotkanie na Łabie”; 10.—11. X. —

„Aleksander Newski”; 12.—13. X. — „Admirał Nachimow”; 14.—16. X. — „Sąd Honorowy”; 17.—18. X. — „Pieśń Tajgi”; 19.—20. X. — „Maskarada”; 21.—22. X. — „Nauczycielka wiejska”.

Kino „Muza” (program dla młodzieży): 7.—9. X. — „Kornik garbusek”; 9.—10. X. — „Złoty klucz”; 11.—12. X. — „Czarodziejskie ziarno”; 13.—14. X. — „Timur i jego drużyna”; 15.—16. X. — „Kopciuszka”; 17.—18. X. — „Syn Pulku”; 19.—20. X. — „Urwis Gawroch”; 21.—22. X. — „Nowa Albania”.



Scena z radzieckiej komedii „Podrzutek”. Młodociana aktorka, którą widzimy na zdjęciu gra rolę tytułową.

Podsumowanie „Tygodnia filmu czeskiego”

W dniach od 23—30 bm. na ekranie kina „Bałtyk” mieliśmy możliwość oglądać szereg filmów czeskosłowackich, produkcji powojennej. Festiwal ten był nowym kolejnym dowodem wciąż pogłębiającej się i rozszerzającej współpracy dwóch naszych bratnich kinematografii, współpracą ta nie ogranicza się tylko do wymiany filmów, ale obejmuje także wymianę aktorów filmowych oraz współpracę techników filmu.

Czołowym filmem minionego festiwalu jest niewątpliwie „Jan Rohacz z Dubie” reżyserii Włodzimierza Borskiego. Wielki historyczny ten obraz ukazuje na ekranie pierwszą w dziejach Europy rewolucję ludową przeciwko możnowładztwu i cesarstwu niemieckiemu, jaką zorganizowali czescy hu-

cy. Filmem, który w szczególny sposób akcentuje przyjaźń łączącą narody polski i czeski i wspólnotę ich losów historycznych w obliczu germanistycznego niebezpieczeństwa, jest „Milcząca Barykada”. W filmie tym Barbara Drapińska gra rolę więźniarki — Polki, uwolnionej przez powstańców czeskich. Film ten jest hołdem złożonym przez czeskosłowacką kinematografię bohaterstwu ludu polskiego i podkreśleniem dziejowej konieczności wspólnej walki ze wspólnym wrogiem. Innym filmem, który przedstawia dzieje walk przeciwko hitlerowcom jest dramat „Wilcze doły”. Jest to pierwszy na ekranach polskich film długometrażowy produkcji młodej kinematografii słowackiej.

Z aktualnej rzeczywistości czeskosłowackiej czerpią treść filmy „Sumienie”, dramat psychologiczny, „Pan Nowak” komedia, „5-setka”, film z życia pracowników wielkiej fabryki motocykli, „Oddział Z — 8” i „Awantura na wsi”, która ilustruje powojenne życie czeskosłowackiej wsi. Filmy „Pan Nowak” i „5-setka” wykonane zostały na IX Zjazd Czchosłowackiej Partii Komunistycznej i to w rekordowym czasie, po sto dni każdy. Sam fakt opracowania tych filmów dla uczczenia produkcyjnej w narodzie czeskim Partii, która prowadzi klasę robotniczą Czechosłowacji od zwycięstwa do zwycięstwa, najlepiej charakteryzuje ich ideowe założenia. (ep)

Filmowcy w karykaturze



JINDRICH PLACHTA

gra tytułową rolę w komedii czeskiej pt. „Pan Nowak”. Film ilustruje w doskonały sposób przemiany, jakie dokonywały się w warunkach demokracji ludowej w społeczeństwie czeskim. Urzędnik prywatnej firmy Nowak, dostaje się po likwidacji swego przedsiębiorstwa do wielkich zakładów przemysłowych, gdzie po znajomości nowego świata, nowych ludzi, twórczej pracy, znajduje swolna ich zaufanie i przyjaźń i sam staje się pełnowartościowym człowiekiem.



JO DEST

odniósł duży sukces artystyczny jako gestapowiec Forster w filmie produkcji francuskiej „Potępieniecy”. W przededniu ostatecznego upadku III Rzeszy, garstka hitlerowców uisuje zbite do Ameryki Południowej na podkładzie łodzi podwodnej. Wieść o zajęciu Berlina przez Armię Radziecką powoduje całkowite zatamowanie psychiczne pasażerów łodzi. W chwili śmiertelnego niebezpieczeństwa, raz jeszcze ujawnia się cała podłość i cynizm hitlerowskich bankrutów.

MIKOŁAJ TICHONOW

ŁUDZIE NA TRATWIE

Z cyklu „Opowiadania leningradzkie”

Statek tonął. Pokład wysoko unosił się nad wodą, a nad nim płątała się ściana czarnego węglowego kurzu. Bomba trafiła w sam środek statku, wyrzucając z dna węglowych komór ten kurz, który powoli opadał teraz na głowy pływających ludzi, na odłamki i na rufę statku, znikającą w głębinie morskiej.

Wśród pasażerów, którzy skoczyli do zimnej, jesienniej wody Fińskiej Zatoki, znajdował się pewien fotograf. Ciężki futerał z Leicą i z innymi przyborami fotograficznymi, zawieszony na skórzanym pasku przez ramię, ciągnął go na dno. Mglista zielona woda szumiała w uszach, z nieba napływał warkot motorów niemieckiego bombowca, który przed chwilą w zbójce sposób zaatakował ten mały, spokojny statek, na którym nie było tylko dział, ale nawet karabinu. Wśród pasażerów nie było również wojskowych, jechali natomiast starcy, chorzy, kobiety i dzieci.

Fotograf zrozumiał, że z życiem trzeba się pożegnać, że wszelkie wysiłki jakie podejmują tonący w takim wypadku są zbędne i tylko niepotrzebnie wyczerpują. Usiłował wyobrazić sobie, że wszystko co się dzieje jest naturalnym koszmarnym snem, lecz niestety woda wlewała mu się do ust, ciało zdrętwiało i nie czuło zimna... Fotograf skrzyżował ręce na piersi, zamknął oczy, usiłując w ostatniej chwili życia wywołać w pamięci obraz swej żony i dzieci.

W mglistej świadomości na chwilę mignęły te postacie i zniknęły natychmiast jakby je pochłonięły fale. Zanurzył się całkowicie i zaczął tonąć. Lecz nie utonął, woda wyrzuciła go na powierzchnię.

czył morze usiane głowami ludzi, nisko stojące słońce, ołowiane chmury i posłyszal trzask karabinów maszynowych.

Korsarz niemiecki bowiem, latając nad wodą, strzelał do tonących.

Fotografa ogarnął taki wstręt, że postanowił jeszcze raz się zanurzyć. Znowu skrzyżował ręce i znów ciężki futerał, o który się zwykł był troszczyć, jak o najcenniejszą broń, pociągnął go w zieloną głębinę. Dziwna słabość ogarnęła go całego, poczuł bezwład w nogach i zawroty głowy.

I znowu fala wyrzuciła go na powierzchnię, lecz tym razem nie otwierał oczu, nie chciał oglądać nowych okropności. Kołysząc się z zamkniętymi powiekami wśród śpiących grzebieli jeszcze raz został rzucony i zgnieciony dwoma falami, które z wściekłością szarpały nim w różne strony.

Przez pewien czas pozostał igraszką fal i o dziwo — powoli rozjaśniło mu się w głowie.

„Niewątpliwie jest to ostatni przebieg myśli — pomyślał sobie — tak się umiera w pełni świadomości.”

W tej chwili fala gwałtownie podrzuciła go do góry i fotograf, który dotąd nie odczuwał bólu, poczuł silne uderzenie w ramię i otworzył oczy, usiłując obok siebie tratwę. Spojrzawszy na tę słabą i nędzną konstrukcję, zbudowaną w ostatniej chwili w pospiechu i byle jak, rzuciwszy okiem na pasażerów, jadących na niej, nie usiłował nawet przedostać się na tratwę, uczył się jeno brzegu desek i wynurzał się z wody, zacerpnął pełną piersią świeżego powietrza.

Po chwili oprzytomniał, odgarnął z czoła mokre włosy i spojrzał już na pokład innej łodzi. Na tratwie usi-

dowało się trzech mężczyzn i jedna młoda kobieta. Mężczyźni byli przemoczeni do nitki, posępni i milczący, trzymali się mocno za deski i nie zwracali uwagi na kobietę. Kobieta zaś bez przerwy nieludzką krzychała, to głośno i przeraźliwie, to słabo i żałośnie brzmiał jej głos nad pustynią morza.

Podrapane policzki, potargane włosy, szeroko otwarte oczy — mówiły o beznadziejnej rozpacz, o rozpacz gra-niczącej z obłędem.

Podarte w strzępy ubranie mężczyzny, ich posępne twarze o mocno zacienionych wargach, wszystko to znajdowało się tuż obok fotografa, który mimo woli spoglądał to w stronę nieruchomych milczących mężczyzn, to w stronę wstrząsanej konwulsyjnymi paroksyzmami kobiety, krzyczącej tak, że nawet jeszcze mimo,



że miał słuch przytępiony dłuższym pobytom pod wodą, wydawało się, że ogłuchnie od tego krzyku.

Unosząc się nad deskami, plując słoną wodą — fotograf zwrócił się w kierunku nieruchomych mężczyzn.

— Cóż to, nie możecie uspokoić tej kobiety? Mężczyźni spojrzeli nań oziębło i ponuro. Tratwa sil-

nie się chwiała i fotograf musiał trzymać się z całej siły, aby go nie porwało. Gwałtowna fala, która nagle prze-mknęła nad nim, wróciła mu całkowitą równowagę. Potem trzymanie się za deskę sprawiło mu już nawet przyjemność.

Głośno, aby przekrzyczeć rozpaczającą kobietę, targającą w strzępy własne ubranie i patrzącą nieprzytomnie w dal, skąd napływał wieczór, fotograf zawołał:

— Kto z obecnych jest komunistą?

Człowiek siedzący najbliżej brzegu zmierzwił go przenikliwym spojrzeniem i odpowiedział: „Ja...”, po czym wyciągnął rękę, aby pomóc fotografowi wleźć na tratwę.

— Czemu więc towarzyszu — powoli powiedział fotograf — nie uspokójcie kobiety, nie można przecież pozwolić...

Nagle ogromna fala podrzuciła tratwę i ludzie znajdujący się na niej znikli jak we mgłę, fotograf zanurzył się tak głęboko, jak nigdy dotąd. — Wyjątkowo ciężkie było to przymusowe nurkowanie.

Gdy wypłynął, w pobliżu już nie było tratwy, w jego kierunku płynęły jeno trzy dziwaczne deski, które to fotograf upatrzył dla siebie.

Lecz okiełznanie tych desek nie przyszło mu łatwo, wysiłkiwały się z rąk, zromatował wówczas, że jeśli nie pożegna się z futerem, stałym swym współtowarzyszem, deski pomkną w swą wędrówkę bez niego a wraz z nim zemkną i ostatnia nadzieja ratunku, noc bowiem zbliżała się szybko.

Z westchnieniem odpiął sprzączkę i pasek ześlizgnął mu się z ramienia. Futerał poszedł na dno. Po chwili fotograf leżał na deskach, przyciskając policzek do mokrych brzegów, a woda mieszała się

razem z jego łzami. Opłakiwał szczerze stratę swej wiernej Leici.

*

Do urzędu, w którym pracował fotograf, przyszedł wysoki pochmurny człowiek z blizną na czole i spytał o kierownika, chciał bowiem powiadomić go o śmierci fotografa. Opowiadał przy tym, jak to on i trzech mężczyzn i jedna kobieta uratowali się na tratwie z katastrofy okrętowej, spowodowanej atakiem niemieckiego samolotu. Do tratwy tej podpiął fotograf i zwrócił się do nich, lecz fala zmyła go w morze. Przybyły przedtem znał fotografa z miejscowości, skąd płynął statek. Był to zdolny pracownik i człowiek godny szacunku. W ostatniej chwili życia zachowywał się wspaniale.

W tym miejscu przerwano mówiacemu: Jeśli pan ma ochotę powtórzyć to wszystko osobiście fotografowi, to proszę, fotograf znajduje się w sąsiednim pokoju.

— Jak to, w sąsiednim pokoju? — wykrzyknął przybyły. — Uratował się?

— Tak. Uratował się!

Zawołano fotografa i ten poznał w przybyłym człowieku, który na tratwie powiedział mu „Ja”.

Fotograf uśmiechnął się: — No, a cóż kobieta? Uspokoiła się?

Człowiek z blizną się speszył, lecz odpowiedział: Uspokoił się. Opanowaliśmy się sami. Potem ją uspokoił. Wasze słowa przywołały nas do życia. Tak nagle wyłonił się z morza i tak niespodziewanie znikł, żeśmy my go uratowaniu się ciągle myśleli i mówili o was. Przyszedłem tu po to tylko, aby opowiedzieć o waszym zachowaniu się...

— Cóż nadzwyczajnego widziecie w moim zachowaniu się — przerwał fotograf. — Najgorzej, że Leica poszła na dno, a przy tym jaka Leica, żebyście wiedzieli. Ech!

Tłum. E. Morski

KŁOPOT Z WALIZKĄ

(Na podstawie noweli postępowego pisarza angielskiego A. Wine'a)

Tak długo byłem bez pracy, że moje przyrządy fotograficzne pokryły się grubą warstwą kurzu (wiecie przecież, że w lombardach nikt nigdy nie sprząta!). I nagle jak grom z jasnego nieba wiadomość — jest praca!

Wstał do mnie pewnego dnia mój dobry przyjaciel Ben Pirrein, król sensacyjnego foto-reportażu, pracujący w tym czasie w jednym z supermodnych londyńskich pism. Pismo to było tak modne, że aż cuchnęło. Daleko bardziej cuchnęło od „Life'u”. Takie to było pismo.

— Jestem dziś bardzo zajęty — powiedział Ben — muszę wyjechać do sąsiedniego miasta. Masz tu aparat, masz tu moją walizkę, biegnij do redakcji i powiedz, że mnie zastępujesz. Zrozumiałeś. Tylko nie zgub walizki...

— Ale co mam robić z tą walizką?
— Co chcesz, bylebyś jej nie zgubił... Ben zniknął za drzwiami.

W redakcji przywitano mnie przychylnie.

— Oho, ma walizkę Bena — powiedzieli z zazdrością re-



Czego w walizce nie było...

porterzy. — Jest poza konkursem.

Dwaj fotografowie, którzy otrzymali wraz ze mną pole-

cenia, byli również uzbrojeni w walizki, ale ich bagaż nie dorównywał mojemu wspalanemu kufrowi z żółtej skóry.

Otrzymałem polecenie odwiedzenia dzielnicy robotniczej.

— Tam lada chwila wybuchnie strajk — wytłumaczył mi redaktor. — Lewicowcy krzyczą, że tam jest głód itp. Musimy pokazać, że strajk — to fanaberie robotników. Robotnicy i tak mają wszystko czego im potrzeba, i powodził im się lepiej niż właścicielom. Zrozumiano?

Wraz z innymi poszedłem do drzwi.

— Halo — wrzasnął redaktor — zapomnieliście walizki. Musiałem wrócić, załadować na ramię żółty kufur i wleźć go ze sobą. Wstydziliście się zapytać, w jakim celu winiem zabrać ze sobą walizkę.

Gdy robotnicy zobaczyli walizkę odmówili mi pozwolenia do zdjęcia. Musiałem powierzyć ją jakiejś nieszkodliwej staruszce i tylko wtedy udało mi się „pstryknąć” kilka udanych zdjęć.

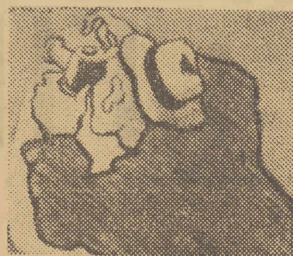
W redakcji wyświetlono przyniesiony przeze mnie film i bez komentarzy (jeśli nie liczyć skomplikowanego pięciminutowego przekleństwa, którym poczęstowałem mnie za stępca naczelnego redaktora), wyrzucono mnie wraz z wspalaną walizką za drzwi.

Gdy wróciłem do domu, Ben spał na moim łóżku. Obudziłem go. Noszenie walizki tak mnie wyczerpało, że ledwo trzymałem się na nogach.

Ben obejrzał zdjęcia i wybuchnął śmiechem.

— Mówiłem przecież, ani kroku bez walizki.

Odpowiedziałem, że przez cały dzień włókłem za sobą tego brzuchatego słonia.



Ben zarechotał jeszcze głosem i tylko po połknięciu dwóch szklanek whisky był zdolny do prowadzenia rozmowy. Otworzył walizkę. Czego w niej nie było! Eleganckie suknie i modne kapelusze, pasiaste krawaty, fajki, puder, smoking, marynarka, cygara, rękawiczki...

— Biorę dla przykładu tego starca który z głodu ledwo wiochy nogami — powiedział Ben, pokazując jedno z moich zdjęć. — Wsadam mu cygaro w zęby, nakładam smoking, kapelusz i portretuję go do pasa. Podpis: robotnik John Rho na niedzielnej przechadzce... Rozumiesz, przy pomocy walizki można osiągnąć najlepszy efekt wszędzie, nawet w najbardziej zakazanej dziurze. A ty głowę straciłeś. Komu są potrzebne twoje porgrzebne twarze? U nas wszyscy robią zdjęcia z walizkami i im większe wydawnictwo tym większe walizki mają współpracownicy.

Odtąd nie spotykałem Bena. Tej nocy pokłóciliśmy się na dobre. Ale jego kolegów z walizkami w ręku spotykałem.



— Komu potrzebne są twoje porgrzebne twarze?...

A jeśli zobaczycie na ulicy człowieka uzbrojonego w fotoaparat, ale bez walizki, możecie być pewni, że to współpracownik „Daily Worker” albo innej postępowej gazety angielskiej. Oni nie używają walizek. Oni utrwalają na taśmie — rzeczywistość.

Thum, Z.

Z cyklu „Przysłowia mądrością narodów”

Churchill wpłacił 25 funtów szterlingów na fundusz obrony faszystowskiego generała Mannsteina, ściganego przez sąd wojenny za popełnione zbrodnie.



Kruk krukowi oka nie wykole

HUMOR

WYCZERPUJĄCE ZAJĘCIE



— Jestem straszliwie zmęczony, bo całą noc wymyślałem znajomym.
— A co oni panu zrobili?
— Nic. Wymyślałem dla nich nowe plotki.

SMUTNA HISTORIA

Kaktusiński kiepsko się czuł. Udał się do lekarza. Po powrocie do domu pyta go żona:
— No i jak tam? Co powie dział lekarz?

Kaktusiński macha ręką.

— Bardzo źle ze mną! Lekarz wielu rzeczy mi zabronił. Właściwie z męskich przyjemności zostało mi tylko golenie.

POCZTA WINNA

Pewien notoryczny niezadowolony skarży się znajomym:
— Nie macie pojęcia, jakie porządki panują na naszej poczcie!

— A co się stało?

— Dwa tygodnie temu napisałem list do przyjaciela. — I dopiero dziś przekonałem się, że tak pilny list noszę w kieszeni!...

KARTA KTÓRA WYSZŁA Z GRY



ANECDOTA ZOOLOGICZNA

Rozmawiają dwa żółwie:
— Moja żona ma dwadzieścia lat, ale wszyscy znajomi mówią, że wygląda najwyżej na 1951!

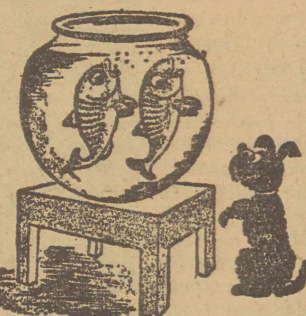
— Istotnie bardzo młodo wygląda — wtrąca drugi żółw.

SIEŁA PRYZYWCZAJENIA



— Ależ Kundziu, daj spokój, przecież to jest pijalnia mleka!...

NIEPRAWDOPODOBNA HISTORIA



— Doskonale, dzieci. Już nauczyliście się służyć, a teraz nauczcie was jeszcze szczerkać.

BOGDAN BRZEZIŃSKI

Niezwykłe obuwie

Farfulski wszedł do kawiarni, przywitał się ze znajomymi i siadając na krześle, powiedział:

— Ależ upał! No, no!

— Przed wojną we wrześniu takich przykrych upałów nie było — wtrącił zaiste ze wszystkich niezadowolony Grymasiński.

— Ale, ale! — ożywił się Farfulski. — Otrzymałem parzkę z Ameryki...

— No i co? — zainteresował się Grymasiński.

— Od rodziny. Różne rzeczy mi przysłali. Między innymi — pantofle męskie. Skórzane. Mówię wam: e! — e!.

— No pewnie! Co tu gadać: amerykańskie! — mruknął Grymasiński.

— Właśnie. I chętnie bym je sprzedał, bo są o numer za duże.

— Chce pan sprzedać amerykańskie obuwie? — zawołał z radością Grymasiński. — Ja kupię!

— A jaki pan ma numer nóżki, jeśli wolno wiedzieć?

— 42.

— Zgadza się! To są właśnie pantofle nr. 42. Na mnie, uważajcie za duże. Na pana będą w sam raz.

— He pan żąda za te pantofle?

— Hm, musiałby je pan przedtem obejrzeć.

— Głupstwo! I tak wezmę.

Co tu dużo gadać. Amerykańskie — muszą być dobre! Marzyłem o amerykańskich butach.

— No to pociąć kawalców.

— Zgodzi! Gdzie pan ma te pantofle?

— Oczywiście — w domu.

Grymasiński drząc ręką sięgnął do portfela.

— Zaraz płacę, a jutro wpadnę do pana po te cudne, bo dziś miałem cały dzień zajęty.

— Doskonale. Ale jutro mnie już nie będzie, bo wyjeżdżam z żoną do Szkłarskiej Poręby. Ale będzie teściowa. Ona wyda panu pantofle.

Nazajutrz Grymasiński pobiegł ranitko do mieszkania Farfulskich i teściowa istotnie wydała mu pantofle. Były to żółte, szykowne, zgrabne pantofle. Grymasiński był nimi oczarowany.

W kawiarni przechwalał się:

— Widzicie jakie mam pantofle? To są amerykańskie pantofle! Nie byle jaka krajowa tandeta, ale oryginalne amerykańskie. Super gatunek. Widzicie jaka skóra? A te podszewy?

A wygodne — noga czuje się jak w rękawiczce. Już jak ci Amerykanie coś zrobią to po prostu tylko głębiej otworzyć i podziwiać.

Znajomi kiwali głowami i do dawali, że u nas i za dwadzieścia lat, nie będą wyrabiać takiego obuwia.

Upłynął miesiąc. Farfulski wrócił z wczasów. Nazajutrz wpadł do kawiarni dzwonić pod niebony.

— Jest Grymasiński? — wykrzyknął. — A, jest pan! Nie zauważyłem w pierwszej chwili... Panie drogi... a to heca co?

— Z czym heca?

— Z tymi pantoflami... Pan wybaczy. Teściowa kobieta już leciwa, nie dowodzi.

— Nie rozumiem...

— Nie pojmuje pan? Po prostu przez pomyłkę wydała panu inną parę zamiast tych amerykańskich.

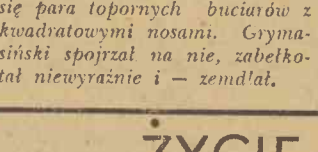
— Jak to? Inną parę? — spytał Grymasiński zlekka błędnie.

— No dala panu moje pantofle, które kupiłem dwa miesiące temu. Polskie pantofle ze sklepu Centrali Przenysu Skózanego.

— To... to nie są amerykańskie? — wyszeptał z wysiłkiem Grymasiński.

— Skąd! Krajowe kapcie. A tu mam te amerykańskie...

I Farfulski szybko rozpakował przyniesioną paczkę. Oczom zebranych przy stoliku — ukazała się para topornych bucików z kwadratowymi nosami. Grymasiński spojrział na nie, zabetkował niewyraźnie i — zemdlał.



ŻYCIE PO AMERYKAŃSKU

Mieszkanka miasteczka amerykańskiego Cincinnati (stan Ohio) dwudziestoletnia żona malarza pokojowego Ellen Peters, ogłosiła w gazecie, że chce nie sprzedać jedno oko, aby móc zapłacić dług i powiazać koniec z końcem, w związku ze spodziewanym przyjściem na świat trzeciego dziecka. Gażeta amerykańska umieściła to ogłoszenie bez żadnych komentarzy.



Jednocześnie gazety nowojorskie zrobiły wiele szumu dookoła procesu artystki cyrkowej Catherine Boyde, pociągniętej do odpowiedzialności sądowej za „niehumanitarne obchodzenie się z trzymetrową żmiją pytonem”. Gazety pisały z oburzeniem o tym że artystka demonstrowała na arenie cyrku walkę z pytonem „biła pięścią to łagodne i delikatne stworzenie”. Wrażliwy na cierpienie płazów sędzia Andrews skazał artystkę na grzywnę w wysokości 50 dolarów.

Lewicowa prasa francuska coraz częściej pisze o wybor-

kach urzędników i żołnierzy amerykańskich w Paryżu.

„To nic, że wszystkie znane paryskie kawiarnie restauracje i kluby są tak doszczętnie przepełnione Amerykanami, że ukanie się w nich jakiegokolwiek bląkanego Francuza wywołuje ogólną wesołość i zdziwienie. Zdarzają się gorsze wypadki” — czytamy w „Humanité” — „Przybyli na urlop do Paryża żołnierze amerykański Fred Edelbaum, stacjonujący w Wiesbaden zabił w francuskim hotelu kobietę. Sprawa karna Freda Edelbauma została zdjęta z wokandy sądu francuskiego i przeszła w... zapomnienie”.

...Małżonkowie Albert i Alicja Fiel, jadąc na rowerach do fabryki Renault, gdzie byli za-



trudnieni zostali ciężko pokaleczeni przez prowadzącego samochód kompletnie pijanego ezofera Wilsona z amerykańskiego obozu wojskowego... Takie wypadki mają miejsce codziennie”.

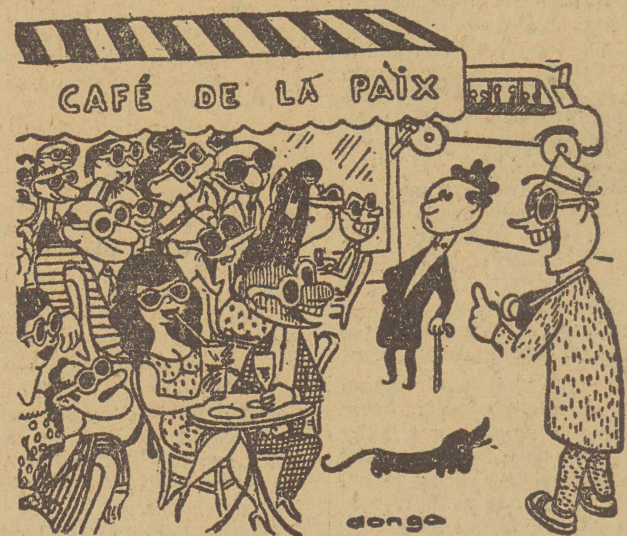
Pewna amerykańska firma kupna i sprzedaży nieruchomości ziemskich rozpoczęła nową kampanię reklamową w piśmie

„New Yorker”. Zamieściła sze reg przerażających artykułów o niebezpieczeństwie, wypływającym z przyszłej wojny atomowej, którą „ZSRR grozi światu”, po czym wydrukowała następujące ogłoszenie:

— Z pomocą Bożą pomożemy wam uniknąć tej groźnej katastrofy... Zakupiliśmy piękne działki gruntu w odległości 1-godzinnej jazdy autobusem od San-Francisco, w malowniczej miejscowości nadającej się na doskonałe przeciwatomowe schrony. Bezpieczeństwo zagwarantowane. Cena przystępna”.

Właścicielem Przedsiębiorstwa Kupna i Sprzedaży nieruchomości jest Amerykanin niejaki Standy R. Paul.

Amerykanie w Paryżu



— Patrzcie — no. Co ten Francuz tu robi?...

(Humanité)

Książka, która uczy walczyć i zwyciężać

Historia WKP(b)
niezawodny oręż
w walce klasowej

Studiowanie Historii WKP(b)
to potężny oręż w walce z wrogami ludu

Historia WKP(b)
uczy nas
zwyciężać wroga

1 października 1938 ukazało się wiekopomne dzieło tow. Stalina „Historia WKP(b)”. Dzieło to w sposób naukowy, a równocześnie niezwykle przejrzysty uogólnia olbrzymie doświadczenie rewolucyjnej partii bolszewików i całego międzynarodowego ruchu robotniczego, stanowiąc podstawę nauk o politycznych, gospodarczych i teoretycznych formach walki klasowej, daje genialny wykład zasad filozofii marksistowsko-leninowskiej. Toteż stało się ono bezcennym orężem w walce przeciwko imperializmowi i siłom reakcji, nie tylko dla ludzi radzieckich, ale i dla mas pracujących całego świata.

„Nie ma bodaj na świecie drugiej książki — pisał tow. Berman — która by w takim stopniu przyczyniła się do rozwoju ideologicznego milionów ludzi, do pogłębienia ich świadomości i dojrzałości politycznej, do mobilizacji ich aktywności”.

Przed wszystkim jednak uczy nas ona czujności klasowej wobec niebezpieczeństwa politycznych wypaczeń i przenikania do szeregów Partii wrogich elementów, uczy demaskowania burżuazyjno-nacjonalistycznych agentów, prawniczych oportunistów, zdrajców klasy robotniczej. Historia Partii Bolszewickiej wykazuje, jak w każdym etapie walki klasowej oportunizm przyjmował coraz to nowe formy, nowe odmiany i jak jednocześnie w każdym etapie walki w ogniu tej walki dzięki hartowi, rewolucyjnej linii, zdecydowaniu, bezkompromisowości partii i jej kierownictwa oportunizm ponosił porażki i klęski. Historia Partii Bolszewickiej uczy nas jak w wyniku tej walki narodziły się i kłębiły się wokół stalinowskiego kierownictwa partii i jak powstała moralno-polityczna jedność mas pracujących Związku Radzieckiego.

Przykład bandyckiej klikki Tito i imperialistycznego szpiega i agenta Rajka w świetle zawartych w historii WKP(b) doświadczeń przedstawia wyraźną analogię ze zdradziecką robotą wrogów socjalizmu w rodzaju Trockiego czy Bucharina. Proces ten jest współczesną ilustracją do wskazań Stalina, że walka klasowa proletariatu trwa również po uchwyceniu władzy przez proletariatus, że nie należy i nie można zamazywać tej walki, lecz ją ujawniać, że nie należy tłumić walki klasowej, ale doprowadzać ją do zwycięskiego końca. „Jeżeli rozwój — stwierdza tow. Stalin — dokona się na drodze ujawnienia wewnętrznej sprzeczności na drodze ścierania się sił przeciwnych w celu przezwyciężenia tych trudności, to rzecz jasna, że walka klasowa proletariatu jest zjawiskiem zupełnie naturalnym i nieuniknionym”. — W oparciu o rozwinięte w książce Stalina podstawy ideologiczne, marksizmu-leninizmu czerpiąc z bogatej skarbnicy doświadczeń WKP(b) klasa robotnicza na całym świecie walczy o trwałą pokój, o wolność i niezależność o socjalizm.

Tow. Wacław Karubin jest jak zwykle zapracowany. Nie ma w tym nic dziwnego. Wydział Organizacyjny KM, którego tow. Karubin jest kierownikiem — to przecież jakby serce poznańskiej organizacji PZPR, wielkiej niemal 40-tysięcznej rzeszy członków Partii w naszym mieście.

Moje pytanie wywołuje natychmiastowy oddźwięk. Tow. Karubin odsuwa leżące przed nim akta i zamyśla się głęboko.

— Pytacie towarzyszu co mi dało studiowanie krótkiego kursu historii WKP(b)? Widzicie, odpowiedź nie jest taka prosta. Historia WKP(b) to dla naszej Partii olbrzymia skarbnica doświadczeń, to drogowskaz, który pozwala nam na unikanie błędów i odchylen od jedynie słusznej marksistowsko-leninowskiej linii. Dla każdego członka Partii studiowanie historii WKP(b) jest jakby otwarciem okna na szeroką drogę, którą PZPR za przykładem swojej wielkiej nauczycielki kroczy do socjalizmu. Jednocześnie studiowanie historii Partii Lenina i Stalina to potężny oręż uzbrajający każdego z nas w czujność klasową, w umiejętność odróżniania kto jest naszym wrogiem a kto przyjacielem.

Każde niemal zdanie „Krótkiego kursu” kryje za sobą bogactwo zdarzeń, wnikiwie i jednocześnie syntetycznie kreśli historię bohaterstwa walki Partii, „kierującą obecnie pierwszym na świecie socjalistycznym państwem robotników i chłopów”.

Tow. Karubin opowiada mi, jak po raz pierwszy zapoznał się z krótkim kursem historii WKP(b).

— Było to w roku 1945. Pracowałem wtedy jako murarz w Sokółowie Podlaskim. Wyszło

właśnie pierwsze powojenne wydanie, które natychmiast nabyłem. Później studiowałem historię Partii Bolszewickiej dokładnie w szkole Centralnej w Łodzi, a do dnia dzisiejszego czytałem ją jeszcze 3 czy 4 razy.

— Niejednokrotnie zresztą, gdy mam do rozstrzygnięcia jakąś ważną sprawę, a nie jestem pewien jaka powinna być decyzja, znajduję radę na kartkach Historii WKP(b).

Miałem taki konkretny przykład kiedy zaistniało niebezpieczeństwo zwłoczenia służby. Historia Partii przez prawicowe i nacjonalistyczne odchylenie. Byłem wtedy sekretarzem KP PPR w Zielonej Górze. Otrzymałem tam materiały szkoleniowe do wysłania w teren.

Sformułowania teoretyczne w kilku broszurach szkoleniowych wydawały mi się obce ideologii naszej Partii.

Zajrzałem do Krótkiego kursu historii WKP(b) i tam na przykładzie Bucharina-Rykowa — „ideologów” prawniczych odchylenia w WKP(b) znalaz-

łem potwierdzenie moich wątpliwości.

Broszury wstrzymałem. Po tygodniu chyba zostały one wycofane ogólnie.

Tow. Karubin kończy naszą rozmowę słowami:

— Obecnie, w okresie ujawniania coraz to nowych ogniw działalności łajdakiej, trockistowskiej grupy Tito, w okresie kiedy proces Rajka odsłonił drogi jakimi międzynarodowy kapitał usiłuje poprzez swoich agentów wciekać się do partii komunistycznych i robotniczych — studiowanie krótkiego kursu historii WKP(b) ma dla członków naszej Partii specjalne znaczenie, bo jak to jest powiedziane we wstępie tej wspaniałej książki „Studiowanie historii WKP(b), studiowanie historii walki naszej Partii z wszelkimi wrogami marksizmu, leninizmu, z wszelkimi wrogami ludu pracującego pomaga w opanowaniu bolszewizmu, zwiększa czujność polityczną.”

Rozmowę przeprowadził

JoT.

Trzeba wiązać praktykę z teorią

Z Historią WKP(b) zapoznałem się w początkach 1945 r. Przy moich zbyt szczupłych wiadomościach z zakresu historii ruchu robotniczego, historia ta była i jest, dla mnie niewyczerpanym źródłem, z którego czerpię pomoc w praktyce codziennej.

Dlatego też nie ograniczam się do jedno lub dwukrotnego przestudiowania historii, lecz sięgam do niej b. często.

Historia WKP(b) nauczyła mnie, cenić tę głęboką prawdę, że bez wiązania teorii z praktyką i odwrotnie nie może być mowy o dobrej pracy pracownika politycznego. Teoretyzowanie i nie wiązanie się z terenem, z szeroki-

mi masami odrywa takiego pracownika od istotnych zagadnień, które nurtują masy, nie pozwala korzystać z doświadczeń mas, nie pozwala na prawidłowo politycznie wyrażanie tego co masy chcą. Z drugiej strony praktyka, która jest zaletą pracownika — zważona, nie ogarniająca całości może stać się wadą.

Najcenniejszą nauką, którą dała mi Historia WKP(b), to nauka o Partii nowego typu. Typu marksistowsko-leninowskiego, partii rewolucyjnej, partii nieprzejednanej walki z oportunizmem i ugodowością czy kapitulancstwem.

Jerzy Tuszyński.

ANDRZEJ WOHL

Z doświadczeń nauczania Historii WKP(b)

Nauczanie historii WKP(b) ma ogromne znaczenie nie tylko dla ogólnego podniesienia poziomu ideologicznego i politycznego członków naszej partii, ale również dla rozwiązania stojących przed nimi aktualnych i praktycznych zagadnień.

Jest to rezultatem tego, że w tej genialnej pracy tow. Stalina w skondensowanej a zarazem ogromnie przejrzystej formie podane zostały całe niezmiennie bogate doświadczenie rosyjskiej klasy robotniczej, przodującego oddziału międzynarodowego ruchu robotniczego w jej niemal półwiekowej walce z kapitalistami i obszarnikami, reformistami i wrogami ludu o zwycięstwo socjalizmu.

Ta okoliczność, że walka proletariatu rosyjskiego miała przebieg, który można by nazwać klasycznym, a więc taki na którym z konieczności wzorować się musi w wielu wypadkach cały między-narodowy ruch robotniczy, że na terenie imperium carskiego jak w soczewce skupiły się a zarazem znalazły swe rozwiązanie wszystkie węzłowe sprzeczności epoki imperializmu, że na czele tego proletariatu stali przywódcy tej miary co Lenin i Stalin — wszystko to sprawia, że historia WKP(b) stała się historią walki o przodującą partię proletariatu i o przodującą jego teorię a

doświadczenia tej partii, doświadczenia całego międzynarodowego ruchu robotniczego.

Stąd ogromne znaczenie tej historii, ale stąd i wielkie wymagania jakie nauczanie tej historii stawia przed wykładowcą.

U nas w Polsce, doświadczenie w nauczaniu historii WKP(b) nie jest jeszcze duże. Partia nasza doceniła w pełni naukę tej historii dopiero po przezwyciężeniu prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia, podejmując wówczas uchwałę o wprowadzeniu we wszystkich szkołach partyjnych specjalnego kursu historii WKP(b). Równocześnie zaś naukę tego kursu żywiołowo niemal rozpoczęła poza ramami szkół partyjnych, w podstawowych organizacjach partyjnych, w fabrykach, związkach zawodowych i instytucjach społecznych. Świadczyło to wzmocnienie o tym, że uchwała partii wyrażała właśnie to co instynktownie odczuwał cały nasz aktyw partyjny, że cała nasza partia pragnęła zapoznać się z doświadczeniami WKP(b).

Okres roczny, który dzieli nas od tej uchwały, posunął sprawę znacznie naprzód, choć daleko nam jeszcze do doświadczeń radzieckich, gdzie nauczanie historii WKP(b) stało się rzeczywistym studium opartym o źród-

łowe materiały. Kursanci rozporządzają zazwyczaj, wykorzystując spisem źródłowej literatury politycznej i pisarskiej, ilustrującej poszczególne etapy historyczne, korzystając obficie z literatury pomocniczej, poradniczej, ułatwiającej mniej zaawansowanym zrozumienie trudniejszych odcinków.

U nas skuteczne nauczanie historii WKP(b) w dużym stopniu jeszcze zależy od umiejętności wykładowcy, od jego zdolności operowania przykładami i faktami, ilustrującymi wykład, a przede wszystkim od jego doświadczenia w metodach podawania materiału.

Dlatego sądzę, że nie bez pożytku może być podzielenie się wzajemne doświadczeniami w nauczaniu historii WKP(b) przez poszczególnych wykładowców.

Przystępując do kursu zaczęliśmy zazwyczaj od omówienia znaczenia historii partii bolszewickiej dla międzynarodowego ruchu robotniczego a szczególnie dla polskiej klasy robotniczej. Taki wstęp, któremu poświęcałem całkowicie dwie pierwsze godziny kursu okazywał się wprost niezbędnym, gdyż przygotowywał on już z góry kursanta do rozpatrywania każdego etapu w historii bolszewików jako klasyczne go wyrazu tej samej walki

prowadzonej przez proletariatus również i w innych krajach, równocześnie zaś na prowadził go na rozpoznawanie różnic, które doprowadziły do tego, że właśnie w Rosji zdemaskowani zostali najwcześniej różni wrogowie i „przyjaciele” ludu a partia bolszewików stała się wzorem partii nowego typu.

W ten sposób już na samym wstępie przyzwyczajają się uczestnicy kursu korzystać z doświadczeń WKP(b) dla zrozumienia naszej własnej historii i aktualnych zagadnień.

Ogromnie pomocną w przeprowadzaniu takiego wstępnego wykładu może być wydana przez „Książkę i Wiedzę” broszura zawierająca artykuł tow. J. Bermana pt. „Książka która uczy walczyć i zwyciężać” oraz artykuł E. Burdżalowa pt. „O międzynarodowym znaczeniu doświadczeń partii bolszewików”.

Roczne doświadczenie wykazało mi, że najodpowiedniejszą formą przerabiania materiału jest dyskusja i że przewyższa ona znacznie metodę referowania z ewentualnym przepytaniem. Dyskusja jednak musi być umiejętnie przygotowana, aby 1. nie odwrócić słuchaczy od samego tematu i 2. odnosiła pożądany skutek tj. by omówione w niej zostały nie zagadnienia uboczne, z danego ustępu czy rozdziału a za podniesienia podstawowe.

W jaki więc sposób przygotować dyskusję?

Kursanci powinni sami najpierw przerobić dany ustęp oraz zanotować sobie jakie zagadnienia są dla nich nowe, niezrozumiałe i jakie wyciągnęli ogólne wnioski. Na samym więc początku lekcji można rozpatrzyć pytania kursantów, przy czym ich koleśdzy mogą próbować swoich sił, odpowiadając na postawione przez nich pytania. Wykładowcy pozostają tylko przeanalizować braki w odpowiedziach, uzupełnić je i gdy uważa to za konieczne przytoczyć przykłady związane z materiałem już poprzednio znanym z lektury, czy też z praktyki. Omawiając np. w pierwszym rozdziale błędne poglądy narodników na rolę chłopstwa, uważanego przez nich za warstwę najbardziej rewolucyjną, można przytoczyć poglądy naszych agrarystów oraz wykazać pozostałości ich ideologii w ruchu ludowym.

Zamykając dyskusję staraliśmy się równocześnie wskazać na problemy zawarte w danym rozdziale a nie poruszone w dyskusji, oraz skupić uwagę na zagadnieniach węzłowych. W ten sposób zamknięcie dyskusji i jej podsumowanie łączyło się z wykładem, który po dyskusji zupełnie inaczej przyjmowany był przez słuchaczy.

Szczególnie ważne jest przy omawianiu zagadnień zawartych w danym rozdziale naprowadzić słuchaczy na to jak zagadnienie to rozwiązywane jest aktualnie oraz jakie można wyciągnąć z nie-

go wnioski praktyczne. Omawiając np. w drugim rozdziale walkę leninowców z mien-szewikami w sprawach organizacji i dyscypliny partyjnej, oraz treść słynnej książki Lenina „Krok naprzód dwa kroki wstecz”, można wykazać jak oportunizm ideologiczny ściśle związany jest z oportunizmem w sprawach organizacyjnych na których się opiera i przytoczyć przykłady z naszej aktualnej rzeczywistości gdzie walka o wyższy poziom ideologiczny o przekształcenie naszej partii w partię przodującą, jednoczącą całą klasę robotniczą, szła w parze z przezwyciężeniem oportunizmu w sprawach organizacyjnych w walce o utrwalenie zasad centralizmu demokratycznego. Można np. przytoczyć poszczególne paragrafy naszego statutu oraz porównać go ze statutem byłej PPS. Wreszcie można wykazać jak między innymi odejście od leninowsko-stalinowskiej nauki o partii zaprowadziło klikę titowską na drogę zdrady i faszystów.

Wiązanie w ten sposób materiału historycznego z aktualnym ułatwia słuchaczom zrozumienie zagadnień i przygotowuje ich do samodzielnego wyciągania wniosków. Na ogół jak wykazała praktyka sami słuchacze skłonni są do aktualizacji omawianych zagadnień teoretycznych i wtedy pozostaje wykładowcy tylko bacznie i prawidłowo wyjaśnienie poszczególnych zagadnień.

A. ŁUCZAK

Sekr. Kom. Dziel. PZPR

Jeżyce

Partia w walce o pokój

PRZED NOWYM rokiem akademickim

Do obchodu Międzynarodowego Dnia Obrony Pokoju — Partia nasza przystępuje ze świadomością wielkich obowiązków, jakie ciąży na nas wobec narodu polskiego i międzynarodowych sił demokracji i postępu ze Związkiem Radzieckim na czele.

Mobilizacja wszystkich sił ludu polskiego do walki o utrwalenie pokoju, to jedno z głównych haseł, które przewodzi działalności naszej Partii. Znalazło to głęboki i jasny wyraz w czasie kwietniowego plenum KC PZPR. W referacie tow. Bieruta, wygłoszonym na tym plenum, spreycyzowane zostały dobitnie i wyraźnie zadania stojące przed członkami Partii w walce o pokój.

„O utrwalenie pokoju — powiedział tow. Bieruta — walczmy, walczmy, walczmy! O tym, że członkowie Partii zrozumieją wagę tej codziennej upórcozwej walki, świadczą nadchodzące obecnie stale wiadomości o wykonaniu planów produkcyjnych, jako odpowiedź imperalistom pragnącym nowej pozycji. Świadczą manifestacje ludności polskich miast i wsi wyrażające swą zdecydowaną wolę walki z największym wrogiem i niszczycielem ludzkości, jakim jest wojna.

Sutki tysięcy Polaków brało udział w wiecach, poświęconych walce o pokój, w miastach i wsiach województwa łódzkiego, poznańskiego, Lubelszczyzny, Pomorza i innych.

Nie ma zakątków ziemi polskiej, gdzie hasło walki o pokój nie znalazłoby głębokiego oddźwięku. Komitety obrony pokoju, powołane z inicjatywy Centralnej Rady Zw. Zawodowych powstają we wszystkich większych zakładach pracy naszego kraju.

Wszystko to wskazuje, że wokół hasła walki o pokój konsoliduje się coraz bardziej pod kierownictwem PZPR wszystkie, co zdrowe, uczciwe, patriotyczne i postępowe w społeczeństwie polskim. Świadczą o tym udział w walce o pokój nie tylko klasy robotniczej i chłopstwa, ale i szerokie rzesze inteligencji pracującej oraz innych grup społeczeństwa. Szczególnie charakterystyczny jest udział w tej walce licznych księży-patriotów, nie dających posłuchu reakcyjnej polityce części wyższego duchowieństwa. Taką postawę obywatelską wykazał np. ksiądz, który wszedł w skład komitetów obrońców pokoju w szeregu powiatów woj. lubelskiego. Stanowisko ich wyraził jeden z księży na wiecu w tych oto słowach:

„Pokój nie przyjdzie sam, o pokój trzeba walczyć. Nasza walka o pokój to praca robotnika w fabryce, praca rolnika o podniesienie plonów, praca mas ludowych w Polsce.”

Szeroka fala wieców w obronie pokoju, która ogarnęła zakłady pracy przynosi tysiące konkretnych uchwał, będących realizacją hasła „przez przedterminowe wykonanie zadań

gospodarczych klasa robotnicza wzmacnia siły pokoju światowego.”

Ze hasła to bliskie jest również polskiemu chłopu, wskazuje chociażby czyn uczestników wiecu w Krotoszynie (woj. poznańskie), którzy udali się po wiecu do spółdzielni produkcyjnej Łukaszewo, podejmując samoradnie pracę przy kopaniu fundamentów pod budowę domów mieszkalnych.

Fakty te nie są przypadkowe, są one wynikiem systematycznej pracy naszej Partii nieustannego niesienia w masy prawdy o podżegaczach wojennych i przewadze nad nimi sił postępu, demokracji i socjalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele. Sukcesy te nie znaczą jednak, byśmy mieli zapomnieć o dalszych ważnych, trudnych zadaniach w walce o utrwalenie pokoju, byśmy mogli zmniejszyć czujność wobec obcych klasowo-wpływów i działań wroga. Wręcz odwrotnie. Ostatni proces bandy trockistowsko-szpiegowskiej Rajka to poważna przestroga i dla naszej Partii, przestroga, która winna zmobilizować każdego PZPR-owca do zaostrożności i czujności wobec obcych wpływów oraz wzmożenia dbałości o czystość własnych szeregów. Proces łódzkiej zgrai Rajka wykazał, jaką ważną jest sprawa czujności mas pracujących przeciwko wrogim siłom, zmierzającym wszelkimi metodami do przeszkody i osłabienia

naszego kipiącego twórczą pracą życia.

Jakież aktualności nabierała słowa Towarzysza Bieruta na plenum kwietniowym:

„Wzmocnić musimy naszą walkę z obcą agenturą, wyostrzyć i udoskonalic formy tej walki, skuteczniej odsłaniać, unieszkodliwiać ośrodki obcej agentury. Trzeba sobie zdawać sprawę, iż wrog bardzo niechętnie będzie wzmagał sabotaż i dywersję, będzie próbował przenikać, rozmieszczać się w naszym aparacie państwowym i gospodarczym w najczulszych jego miejscach. Byłoby niewybaczalną ślepotą z naszej strony, gdybyśmy nie umieli dojrzeć tych zakusów wroga. Walcząc z nim krzyżujemy plany intrygantów agresji, służymy sprawie pokoju.”

Zadania w walce o pokój są poważne i różnorodne. Wyszukiwanie najlepszych, najbardziej aktywnych związkowców, najbardziej zdecydowanych, ofiarnych robotników i chłopów bezpartyjnych do komitetów walki o pokój, to istotny element w zdobywaniu dalszych sukcesów w walce z polityką napastników imperialistycznych. Każdy argument agitatora indywidualnego, który między wrogą reakcyjną politykę wojenną — to niezmierzona ważna forma niesienia prawdy w masy, pozyskiwanie tych mas dla polityki pokoju.

Jednym z głównych zadań jest dalsze krzewienie coraz głębszej przyjaźni i więzi ze Związkiem Radzieckim — o porę i gwarantem naszej suwerenności i pokojowego budownictwa. Większy niż dotąd nacisk należy udzielić wzmacnianiu więzi społeczeństwa z odrodzonym Wojskiem Polskim.

Dalsze wzmacnianie zwartości naszych szeregów i konsekwentna walka z wszelkimi pozostawościami odchylenia prawicowego i socjal-demokratycznego z wszelkimi obcymi wpływami nacjonalizmu i kosmopolityzmu — to niezbędny warunek ideologicznego umocnienia w walce o pokojowe budownictwo i socjalizm.

„Partia nasza — powiedział tow. Berman na naradzie kierowników wydziałów propagandy komitetów wojewódzkich — jest silna, zwarta i skonsolidowana ideologicznie i politycznie. Ale to bynajmniej nie znaczy, aby wrog wszelkimi sposobami nie próbował przenikać do poszczególnych ogniw naszej Partii. Dlatego naszą odpowiedzią powinien być wzmożona czujność, ostrzejsze widzenie całej mechaniki działalności wroga, uderzenie jego wicherzeń.”

Uzbrojenie całej Partii w taką dalekowzroczność — to gwarancja mobilizacji wszystkich sił narodu polskiego do walki o pokój i zwycięski rozwój budownictwa w Polsce — to gwarancja podniesienia obronności kraju. L. K.

W PGR-ach i gromadach wiejskich zasiewy ozimin przebiegają pomyślnie

• Znajdujemy się w okresie największego nasilenia jesiennej akcji siewnej.

Plan jesiennej akcji siewnej w naszym województwie przewiduje w br. dokonanie zasiewów w PGR-ach i gromadach wiejskich na obszarze 852 tys. ha (43 procent ogólnej powierzchni gruntów ornych). Dla wykonania tak wielkiego zadania Państwo przyszło z pomocą mało- i średniorolnym chłopom, dostarczając im nawozy sztuczne, kwalifikowane ziarno, kredyty itd.

Wykorzystać kredyty!

Min. Rolnictwa na pomoc kredytową w jesiennej akcji siewnej dla mało- i średniorolnych chłopów naszego województwa, przeznaczyło 174 miliony złotych, z których dotychczas wykorzystano tylko około 62 miliony zł. Trzeba przyznać, że w związku z wykonywaniem orki przez Ośrodki Maszynowe suma wykorzystanych kredytów z każdym dniem wzrasta. Niemniej jednak nie wszyscy mało- i średniorolni chłopci zostali dostatecznie poinformowani przez Koła ZSCh o możliwości korzystania z niskoprocentowych kredytów.

Używać więcej potasu i wapna

Dla pokrycia zapotrzebowania na nawozy sztuczne przez mało- i średniorolnych chłopów, Centrala Rolnicza w Poznaniu rozprowadziła do 10 bieżącego miesiąca: nawozów azotowych 16 060 ton, fosforowych — 33 315 ton, potasowych — 28 265 ton, wapna nawozowego — 9 995 ton, co stanowi 85 procent planu dostaw. Pozostałe 15 proc. zostanie rozprowadzonych do gminnych spółdzielni do końca bm. Podane ilości nawozów sztucznych przeznaczone tylko dla gromad wiejskich (bez PGR-ów) powinny w zasadzie pokryć zapotrzebowanie.

W niektórych spółdzielniach odczuwano się jednak brak nawozów azotowych przy jednocześnie dostatecznych zapasach nawozów potasowych i wapna nawozowego. Należy więc jeszcze dzisiaj, poprzez instruktorów rolnych, wzmożenie propagowania znajdujących się w wystarczających ilościach nawozów potasowych i wapna.

Włoszanowickie także dobre...

Pewne trudności nastąpiło zaopatrzenie mało- i średniorolnych chłopów w cieszka-

ce się specjalnym popytem żyto ludowe. Gospodarstwa nasienne zamiast 1300 ton żyta ludowego dostarczyły (z powodu nie zakwalifikowania) tylko 200 ton, wyrównując zresztą niedobór dobrym kwalifikowanym ziarnem żyta zelandzkiego i włoszanowickiego. Nie po parto tego jednak ze strony aparatu fachowego dostateczną akcją uświadamiającą i w rezultacie w niektórych gromadach chłopci zrzęgowali z siewu zboża kwalifikowanego. Trzeba obiektywnie stwierdzić, że trudności wynikają z krótkiego okresu czasu jaki dzieł omloty zbóż kwalifikowanych do chwili dotarcia ich do dalszego producenta. Rozwiązanie tych trudności planuje się w roku przyszłym przez zwiększenie ilości bloków nasennych w powiatach. Również biurokracja miała w akcji siewnej wdzieczne pole „do popisu”. — W gminie Dobrzyca powiat Krotoszyński wskutek „papierkowego” załatwiania zaopatrzenia w zboże siewne mało- i średniorolni chłopci nie otrzymali dostatecznej ilości pszenicy oraz musieli zrezygnować z założenia bloków nasennych żyta.

Maszyny...

Odczuwany brak pasów nie zahamował terminowego wykonania przez Ośrodki Maszynowe omlotów zbóż kwalifikowanych (omlono 5 tysięcy ton). Dla ułatwienia mało- i średniorolnym chłopom uzyskania dobrego ziarna uruchomiono szereg punktów doczyszczania zboża. W pracach siewnych w województwie poznańskim bierze udział 319 Ośrodków Maszynowych z 1 004 filiami. Ośrodki Maszynowe w olbrzymiej większości stanęły na wysokości zadania przygotowując odpowiednie ilości plugów i siewników...

Pierwsze wyniki

Użycie tak olbrzymich środków materiałowych, praca robotniczych załóg PGR-ów oraz mało- i średniorolnych chłopów, dała szereg pozytywnych osiągnięć. Plan zasiewów rzepaku przewidujący 9 tysięcy ha wykonano w terminie i z nadwyżką 200 ha. Okręg Poznański PGR zakończył zasiewy jęczmienia ozimego, Okręg Lubuski PGR w ramach akcji siewnej przystąpił do zagospodarowania 6 500 ha gruntów i 7 tysięcy ha tak, leżących dotąd odłogiem.

W skali wojewódzkiej do 20 bm wykonano podorywki na 750 tysiącach ha orki głębokie

na 670 tys. ha, wykopując jednocześnie 60 tysięcy ha okopowych. W Państwowych Zakładach Hodowli Roślin wykonano już 70 proc. planowanych zasiewów. Na czoło jesiennej akcji siewnej wysuwają się: pow. Poznań z dokonanym zasiewem 17 tysięcy ha żyta i pow. Mogilno — z 4 850 ha żyta.

Wnioski

Tegoroczną akcją siewną w naszym województwie cechuje znaczny wzrost powierzchni upraw roślin przemysłowych. (9 tysięcy ha rzepaku zamiast 6 tysięcy ha w roku ubiegłym) i mieszanek pastewnych, co wiąże się ściśle z wykonaniem zaopatrzenia miast w tuczniejsze rośliny oraz z uzyskaniem odpowiedniej ilości pasz dla rozwoju hodowli. Dostawom zainteresowania się organizacją partyjnych przebiegów akcji siewnej jest sprawne wykonanie planów pomocy sąsiedzkiej. W wielu gromadach zatwierdzone przez Gminne Rady Narodowe plany pomocy wyduszone na widok publiczny, by każdy mógł kontrolować ich wykonanie.

Przed organizacjami partyjnymi na wsi stoją jednak jeszcze ważne zadania. Należy zwrócić większą uwagę na pełne wykorzystanie kredytów na orkę, nawozy i ziarno, walcząc z wszelkimi przejawami „samozadowolenia” ze strony niektórych instruktorów rolnych, którzy swoją pomoc dla mało- i średniorolnych chłopów ograniczają do wysłania pięknie zredagowanych zaproszeń i ciepłego wyczekiwania. Fachowa wiedza rolnicza musi być użyta na uświadamianie chłopów o możliwościach rozwiązania trudnych niekiedy zagadnień w zużyciu nawozów sztucznych w wykonaniu orki i uzyskaniu kredytów.

Nie może się znaleźć referatu rolnictwa. Zarząd Gminny Z. S. Ch., w którym nie udzielono by chłopu wyczerpujących informacji nie rozpatrzono szybko wniosku o kredyty.

Rozpoczęte 15 bm. siewy żyta i 20 bm. siewy pszenicy przebiegają w skali całego województwa — pomyślnie. Przez likwidowanie wszelkiego rodzaju drobnych niedociągnięć ciągłą czujnością wobec możliwości prób szkodnictwa ze strony wroga klasowego — powiększamy realne warunki do sprawnego przebiegu akcji siewnej i jej terminowego zakończenia.

— M. Grytka

Jednym z czołowych zagadnień naszego życia jest zagadnienie wychowania postępowej inteligencji, zdolnej w pełni brać żywy udział w przebudowie naszego życia gospodarczego, w walce o lepsze jutro narodu, w budowie podstaw socjalizmu.

Jest rzeczą znaną, że nasze życie akademickie pozostawiało dotychczas w tyle za innymi dziedzinami.

Toteż zrozumieliśmy zainteresowanie Partii i całego społeczeństwa rozpoczynającym się 1 października nowym rokiem akademickim. Zadajemy sobie słuszne pytanie, co wniesie on nowego do walki o demokratyzację naszego szkolnictwa wyższego? Wiele przesłanek wskazuje, że zbliżający się rok akademicki 1949/50 winien stać się dużym krokiem naprzód w tej walce.

Po raz pierwszy w Polsce nowy rok akademicki rozpocznie się jednocześnie 1 października we wszystkich wyższych uczelniach. Przekreślone zostaną w ten sposób dotychczasowe tradycje całkowitej dowolności terminu, w jakim rozpoczynano i tak krótki rok akademicki. Ten zdawałoby się drobny moment nabiera znaczenia symbolicznego. Mówi o wzroście dyscypliny pracy, która w życiu uniwersyteckim nie zawsze była dostatecznie doceniana. Ale są jeszcze inne, ważniejsze momenty, które będą znamionować w tym roku pracę naszych uczelni.

Po raz pierwszy w tradycyjnych uroczystościach inauguracyjnych wezmą udział robotnicy, przedstawiciele produkcyjnej klasy narodu. W ten sposób podkreślone zo-

stanie dążenie do powiązania nauki polskiej z życiem narodu, jej dążenie do służenia narodowi. Nie bez głębszego znaczenia staje się także fakt, że nowy rok akademicki rozpoczyna się w przeddzień Międzynarodowego Święta Pokoju. Młodzież polska wraz z postępową młodzieżą całego świata będzie nie tylko manifestować w tym dniu swą wolę utrzymania pokoju, lecz rozpocznie naukę pod hasłem służenia pokojowi.

Według dotychczasowych danych orientacyjnych w bieżącym roku akademickim na pierwszych trzech latach szkół wyższych — młodzież robotniczo - chłopska stanowić będzie większość słuchaczy, a na pierwszym roku przekroczy 60 proc.

Poważnym elementem w walce o przełom na uniwersytetach będzie wprowadzenie szeregu zmian w dziedzinie organizacji studiów. Po raz pierwszy wszystkie uczelnie korzystać będą z centralnie opracowanej dla wszystkich wydziałów siatki godzin i dokładnych programów, obejmujących szczegółową tematykę wykładów. Przyczyni się to nie tylko do ujednolicenia studiów na tych samych wydziałach wszystkich uczelni krajowych, lecz pomoże we wzmożeniu dyscypliny organizacyjnej i naukowej.

Państwo ludowe i Partia okazują życiu naukowemu taką pomoc i opiekę, jakiej nigdy ono nie posiadało. Stwarza to warunki, aby młodzież nasza owocnie pracowała i studiowała na pożytek wielkiego dzieła, jakim jest budowa podstaw socjalizmu w Polsce. A. R.

W przededniu zjednoczenia ruchu ludowego



Dnia 25 bm. w Warszawie odbyło się wspólne posiedzenie Rad Naczelnych Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego na którym podjęto uchwałę o zjednoczeniu ruchu ludowego. Kongres Zjednoczeniowy Stron. Ludowych odbędzie się dnia 27. XI. br. w Warszawie. Na zdjęciu widok ogólny sali, przemawia marszałek Sejmu Władysław Kowalski.

Listy Czytelników

Wysocko Wielkie zapomniało o Straży przeciwpożarowej

Jedną z głównych podstaw higieny i bezpieczeństwa pracy jest zabezpieczenie przeciwpożarowe. Niestety — gmina Wysocko Wielkie będąca siedzibą wójty, posterunku MO i PGR nie zdołała się dotąd na zorganizować strażi przeciwpożarowej.

Kto więc na wypadek ognia, we wst poniesie odpowiedzialność za brak drużyny ratowniczej i za brak sprzętu strażackiego?

Jak może wyglądać pomoc mieszkańcom — sąsiadów, gdy zapalą się zabudowania gospodarskie, gdy resztki nie nadającego się do użytku sprzętu poniewierają się po zagrodach?

Niedawno w sąsiednich Przygodzicach zapaliła się od pioruna stodola i stóg. Znaleźli się w Wysocku chętni do spieszania na ratunek. Wszelka jednak działalność została paraliżowana brakiem odpowiedniego sprzętu.

(Nazwiska znane redakcji)

OD REDAKCJI. Bojąc się mieszkańców gromady Wysocko Wielkie przekazujemy Wojewódzkiemu Inspektoratowi Pożarnictwa i prośbą o interwencję.

Mieszkańcy Margonina proszą o rozrywkę kulturalną

W powiecie chodzieskim leży miejscowość Margonin, która pod względem rozrywek kulturalnych jest traktowana po macoszemu. Mieszkańcy Margonina już od 2 lat nie widzieli ani cyrku, ani nawet teatru objazdowego, któreby urozmaicały im wieczory wolne od pracy.

IV miasteczku tym znajdują się aż 2 przestronne sale do przedstawień, które niestety z braku zainteresowania świecą pustkami.

Czytelnicy z Margonina.

OD REDAKCJI. Aneksujemy do zespołów świetlicowych i grup artystycznych, aby w przyszłości nie omijały Margonina. Spotkają się na pewno z serdecznym przyjęciem.

W sobotę i niedzielę całe społeczeństwo Klub wynalazców

Gorzowa i Zielonej Góry zmanifestuje nieugiętą wolę pokoju

W GORZOWIE

W sobotę, dnia 1. 10. br. pochód z transparentami przejdzie przez miasto. Zbiórka na placu Jedności Robotniczej o godz. 19.

W niedzielę, dnia 2. 10. br. w Parku Wiosny Ludów: o godzinie 10 — koncert melodii słowiańskich, o godz. 16 — Zabawa Ludowa, organizowana przez Ligę Kobiet i koncert orkiestry Zw. Zaw. Muzyków. Prezydent miasta wzywa mieszkańców miasta do udekorowania domów i wystaw sklepowych już w sobotę.

Komitet Powiatowy Obchodu organizuje w sobotę masówki w Witnicy i Kostrzynie o godz. 13, a w niedzielę wyjazd gorzowskich zespołów artystycznych i świetlicowych wraz z prelegentami do 30 gromad, ze szczególnym uwzględnieniem gromad najmniej odwiedzanych dotąd przez obywateli zespoły kulturalno-oświatowe.

Udział w tej akcji wezmą: orkiestra jednostki wojskowej, orkiestra ZZPP, chór Spółdzielni „Hanka”, zespół świetlicowy Makaroniarzy, Roszarni, Pocztowców i Kolejarzy oraz niezmordowana orkiestra ZZK wraz z chórem. (el)

W ZIELONEJ GÓRZE

Uroczystości rozpoczną się w sobotę 1 października o godzinie 10.



Dzisiaj sobota 1 października 1949 r. Remigiusza — Cieszyńska
Jutro niedziela 2 października 1949 r. Aniołów Stróżów — Stanimierza

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 855

Ważniejsze numery telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Milicja Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR — 509
Karetka Pogotowia PCK 999
Szpital Miejski — 562
Pogotowie nocne PCK 999
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr. 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr. 29—339
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr. 44 — 336

WIECZOREK ZWIĄZKOWY W SALI DYREKCJI LASÓW
Celem zdobycia funduszy na cele kulturalno-oświatowe koło Zw. Zaw. Prac. Państwowych urzędza dnia 1. 10. br. wieczorek związkowy w sali DLP Przygotować będzie nowopowstała orkiestra związkowa.

KONKURSY OKRĘGOWYCH KÓŁ ŚPIEWACZYCH W TKZIELU. POW. MIEDZYRZECZ
Dnia 2. października odbędą się w Trzcielu tradycyjny konkurs okręgowych Kół Śpiewaczych z Ziemi Lubuskiej i Wielkopolski. Zbiórka chórów biorących udział w konkursie o godz. 10 na Placu Jedności Narodowej.

OTWARCIE UNIWERSYTETU POWSZECHNEGO
Dnia 3 października br. o godz. 18.15 w Liceum Handlowym przy ul. 30 Stycznia odbędzie się oficjalne otwarcie Uniwersytetu Powszechnego zorganizowanego przez Pow. Radę Zw. Zaw.

AKADEMIA W STAROSTWIE POWIATOWYM
W Starostwie Powiatowym wyłoniono komitet obchodu rocznicy bitwy pod Lenino, Rewolucji Listopadowej i Roku Puszki-nowskiego.

Z okazji tych rocznic odbędzie się w Starostwie akademie, do których przygotowania już trwa ja. Przewodniczącym komitetu jest tow. Szwonkowa.

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Aleksander Matrosow”
GORZÓW — „Capitol”
„Konik garbusek”
GORZÓW — „Słońce”
„Opowieść o prawdziwym człowieku”
KRZYŻ — „Polonia”
„Dusza czarna”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Skrydlaty doręcznik”
MIEDZYRZECZ — „Świt”
„Jasna droga”
SŁUBICE — „Plast”
„Ulica Graniczna”
STRZELCE KRAJEWSKIE
„Zuch dziewczyna”
SULECIN — „Lech”
„Pień tajemny”
TRZCIANKA — „Corso”
„Zakazane piosenki”
WITNICA — „Kometa”
„Harry Smith odkrywa Amerykę”
PILA — „Zorza”
„Moda Gwardia”

dzinie 19. Zbiórka organizacji na placu Słowiańskim wraz z pocztami sztandarowymi poczem pochód przejdzie ulicami miasta.

2 października o godz. 9 — zbiórka wszystkich organizacji i zakładów pracy oraz delegatów, gmin, na boisku przy ul. Wrocławskiej; o godz. 9.30 rozpocznie się manifestacja pokojowa.

Po manifestacji przemarsz zebranych organizacji ulicami miasta. Po południu odbędzie się gry i zabawy sportowe zorganizowane przez poszczególne

LIST WRZUCONY do zielonej skrzynki jest doręczony adresatowi w tym samym dniu

Od kilku dni w różnych punktach miasta widnieją 4 skrzynki pocztowe pomalowane na kolor zielony. Korepondencja miejscowa wrzucana do takiej skrzynki do godz. 15 doręczona jest adresatowi w tym samym dniu. Tego rodzaju skrzynki mają zastosowanie w większych miastach i dzięki nim odciąża się ogólny ruch pocztowy, a co najważniejsze przyspiesza doręczanie pilnej korespondencji miejscowej. (Dej)

Leśnicy i drzewiarze uczczą pracę III Krajowy Zjazd swojego Związku Zaw.

Po zjeździe delegatów okręgu Związku Zawodowego Prac. Leśnych i Drzew. Drzewnego, na którym wybrano przedstawicieli okręgu na III Zjazd Krajowy, wśród załóg tartaków i zespołów nadleśnictw odbyły się zebrania poświęcone Zjazdowi. Członkowie związku P. L. i P. D. doceniając doniosłość III Zjazdu, który dla gospodarki leśnej będzie miał wielkie znaczenie organizacyjne i produkcyjne, rozwiąże wiele zagadnień społecznych, postanowili uczcić pracę ten ważny

w Gorzowie powstała Miejska Komisja Usprawnienia Zaopatrzenia

Czuwanie nad planowym rozprawdaniem towarów na terenie Gorzowa należało dotychczas do Komisji Usprawnienia Zaopatrzenia działającej przy Starostwie Powiatowym. Obecnie, dzięki staraniom Zarządu Miejskiego Gorzów został wyłaczony spod działalności tej Komisji, gdyż

nizowane przez poszczególne związki i zakłady pracy w ramach „Dnia Winobrania”.

W dniach 1 i 2 października wszystkie ulice i okna udekorowane będą flagami narodowymi i portretami dostojników państwowych.

Zbiórka uliczna na rzecz funduszu Solidarności Międzynarodowej, trwać będzie od godziny 8—18. (Sw)

Dostawa buraków cukrowych w pow. gorzowskim rozpocznie się 15 października

Plantatorzy buraka cukrowego w pow. gorzowskim stoją obecnie przed ważnym zadaniem, jakim są wykopy i terminowa dostawa buraków do cukrowni. Ze względu na nasilenie transportu kolejowego w okresie jesiennym, dostawa buraków musi postępować ściśle według nakreślonego planu.

Na wniosek przedstawicieli plantatorów o przesunięcie terminu dostawy buraków ustalono, że zwózka rozpocznie się w pow. gorzowskim dnia 15 października.

Jest to termin ostateczny, gdyż cukrownia w Kościanie musi mieć najmniej 6 tys. ton buraków do rozpoczęcia kampanii, a przerwa w dostawie spowoduje duże straty.

Na ostatnim zebraniu plantatorów prosili o nadsyłanie im fachowego miesiennika „Poradnik plantatora”, którego nakład z niewiadomych przy-

czyn został ograniczony. Poruszone też sprawę uruchomienia dostatecznej ilości środków transportowych, celem szybszej dostawy buraków do punktów zwózki, znajdujących się w Bogdanu, Deszcznie, Gorzowie, Santoku i Witnicy. (dej)

Pracownicy Inst. Społ. w Gorzowie połączyli się w jednym kole związkowym

Na ostatnim walnym zebraniu Zw. Zaw. Pracowników Instytucji Społecznych w Gorzowie nastąpiło połączenie dwóch kół działających na terenie miasta. Przedstawiciel Okręgu ZZPS w Poznaniu tow. Moniuk, wygłosił obszerną prelekcję na temat zadań stojących przed ruchem zawodowym. Najważniejsze z tych zadań to opieka nad robotnikami i współzawodnictwem pracy, dbałość o interesy i szkolenie zawodowe kobiet oraz sprawa wychowania młodzieży. W pracy nad realizacją postawionych zadań, pod-

stawowym ogniwem ma być grupa związkowa.

Za wydaną pracę w Związku, wyróżniona została ob. Piechoła, której wręczono premię 3000 zł.

W skład nowego zarządu weszli ob. ob. T. Suszko, J. Piechoła, T. Wierzbinski, E. Duszyński, J. Alukiewicz, A. Ratajczak, K. Czerwinski, K. Janicka, C. Morawska, K. Geniusz i J. Wygnaniec. (R. A.)

Katarzyna Morze wójt gm. Rzeczycy

Mieszkańcy gminy Rzeczycy, pow. Świebodziński, dokonali wyboru nowego wójta, powołując na to stanowisko robotnicę ze Świebodzińska ob. Katarzynę Morze.

Nowo obrany wójt spełnia swe obowiązki ku zadowoleniu mieszkańców gminy i władz.

Dziś wielki Złot ORMO-wców w Zielonej Górze

Dziś, 1 października, Zielona Góra będzie świadkiem wspaniałego złotu ormowców z kilku powiatów.

Uroczystości rozpoczną się o godzinie 10 na placu Słowiańskim w obecności przedstawicieli Rządu, PZPR, Komendy Wojewódzkiej MO i ORMO.

Szeregi ormowców przejdą następnie ulicami miasta i prze defilują przed trybuną przy Pomniku Bohaterów.

Obiad żołnierski ormowcy spożyją w stołówce. Zastalę i Polskiej Welny. Popołudnie wypełnione będzie igrzyskami sportowymi jak: marsz na 7 km, strzelanie z broni małoskalibrowej i czwórmez piłki nożnej. Uczestnicy złotu wezmą następnie udział w capstrzyku zorganizowanym z okazji Międzynarodowego Dnia Pokoju.

ZJAZD PLAKIETOWY i wyścigi o mistrzostwo Zielonej Góry na żużlu organizuje „Unia” w dniu 2. X. br.

Tegoroczne zawody okręgowe wykazały, że klub motocyklowy Unia — Zielona Góra, posiada dobrą ekipę na żużlu i tylko niedyspozycja maszyn na wyścigach nie pozwoliła zająć szczytnego pierwszego miejsca.

Wykorzystując piękną pogodę miłośnicy i sympatycy sportu motorowego, będą mogli oglądać w dniu 2 października w pamiętny Dzień Pokoju, swych wybrańców, którzy w walce o czas i szybkość wy-

W działalności swej Klub kieruje się zasadami, aby wynalazczość robotnicza była ujęta i kierowana przez samych robotników, i stosowana w dziedzinie prawideł pracy zespołowej. Praca Klubu musi się odbywać w atmosferze koleżeństwa i szlachetnej rywalizacji.

Klub będzie współzawodniczył z innymi klubami w zakresie wynalazczości, oraz będzie wykorzystywał doświadczenia bratnich organizacji istniejących w Związku Radzieckim i Czechosłowacji. (Es)

ZEZEM

Kłopoty z pestką

Co powinien uczynić kulturalny człowiek z pestką czy ogryzkiem po zjedzeniu owocu na ulicy?

Powinien naturalnie wyżej wspomnianą pozostałość wrzucić do kosza na odpadki.

W Zielonej Górze nastroża to jednak poważną trudność — z tej prostej przyczyny że kosze na odpadki na ulicach nie ma. Biedni zjadacze owoców zasznięcają więc w bezsilny sposób wszystkie ulice tego sympatycznego miasta.

Żeby pusła torebkę, pestkę, czy inny „śmieć” włożyć do kosza, niestety bardzo rzadko komu przyjdzie do głowy. Ze swego punktu widzenia mają trochę racji.

Zarząd Miejski nie chce złożyć koszy do śmieci — „śmieci” Zarząd Miejski sprząta śmieci z ulic. — Z drugiej strony jednak świadczy to bardzo niepoehlebie o kulturze mieszkańców „Perły Ziemi Lubuskiej”.

Lubsko — miasto, do którego nie docierają kredyty i przydziały

Tow. Wenczesław Szpinek znalazł pracę właściwą dla siebie w Lubsku. Jest burmistrzem z głową i z sercem. Wszędzie go pełno... Ludzie nie mogą się bez niego obejść i cośkolwiek postanowić.

PIĘKNE WNETRZE I... OGRODOWE KRZESŁA

W małym teatrzyku sala pomieści bez trudu 500 miejsc siedzących. Odbywa się tu właśnie remont Robotnicy zapraszają nas do środka przez okno na parterze, bo „nie wiadomo gdzie klucz”. Wchodźmy pomiędzy wiadra z farbą i beczki wapna. Sala główna jest już odmalowana. Pozostaje do odnowienia hall, czytelnia, biblioteka i pokój do gier.

Dom Ludowy otrzyma na razie jako umeblowanie krzesła ogrodowe. Będzie to może trochę razić w porównaniu do nowych malatu i artystycznie ozdobionego drewnianego sufitu, ale cóż... na lepsze krzesła nie można się w tej chwili zdobyć...

WAKACYJNA NIESPODZIANKA

Kierownik szkoły podstawowej z daleka przyjaźnie u-

śmiecha się do tow. Szpinka, który był główną sprężyną radiofonizacji szkoły. W ciągu wakacji mechanicy zainstalowali w klasach głośniki. Na nowiuitekim radiodiodniku leży tygodnik „Radio i Świat”. Kierownik szkoły poznaczkał w nim audyde dla szkół...

„SPOSÓB GOSPODARCZY” I JEGO NASTĘPSTWA

W Lubsku na każdym kroku słyszałem zdanie „to zrobiliśmy sposobem gospodarczym”.

W rezultacie ten sposób gospodarczy to: rzędy lamp i kilkadziesiąt metrów przewodów kanalizacyjnych w Domu Ludowym, kompletnie wyremontowany budynek dla przedszkola, kilka motopomp i auto dla straży pożarnej, najczystsze na Ziemi Lubuskiej wnętrza Zarządu Miejskiego, najlepiej zabezpieczone budynki nie zamieszkałe. To wspaniałe rozwijające się Spółdzielnie ZSCH i P. S. S. „Włóknierz”, to wreszcie prawdziwa droga do właściwej gospodarki samorządowej. Skutki jednak wszech-

stronnego zastosowania sposobu gospodarczego są dwójakie. Ta forma gospodarki przeszła w Lubsku wszystkie oczekiwania, stawiając je w rzędzie najlepszych miasteczek województwa poznańskiego.

Jednocześnie gospodarka ta zrobiła rewelacyjne odkrycie że nawet w najgorszym warunku można gospodarować bez dotacji i nadzwyczajnych pożyczek, bez weskli i bez-zwrotnych zapomóg.

Dopóty odkrycie to było własnością burmistrza. Miejskiej Rady i Komitetu Miejskiego PZPR nie było ono „szkodliwe” dla dalszego rozwoju miasta. Gorzej, kiedy tajemnica Lubuska doszła do Gorzowa i Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Pokazał się, że potraficie pracować bez naszej pomocy, więc nadal wam nie nie trzeba, nawet lepiku do krycia dachów... — zawyroko-wały władze.

LUBSKO WOŁA O KREDYTY I MATERIAŁY BUDOWLANE

Zarty na bok. Lubsko jed-

nak doprawdy nie może być w dalszym ciągu pomijane przy rozdziale kredytów i dotacji na gospodarkę mieszkaniową. Jest to trzeci po Gorzowie i Zielonej Górze największy ośrodek przemysłowy na Ziemi Lubuskiej.

Fabryka włókiennicza, która zatrudnia z górą 1000 pracowników, remontuje dwa bloki mieszkalne z własnych funduszy.

Zakłady Ceramiczne mogły by też postarać się o kredyty na ten cel. Ale skąd wziąć pieniądze na budowę domów dla całej armii kolejarzy i urzędników celnych, którzy w tym roku zamieszkać mają w Lubsku?

Tej sprawy nie rozwiąże klucz do wszystkich innych zagadek — osławiony w Lubsku „sposób gospodarczy”.

Tu trzeba stacji i materiału.

Mówiąc o tym, tow. Szpinek uśmiecha się... — ach gdyby tak dostać dotację na 50 mieszkań, z pewnością zrobiłoby się za te pieniądze 80... sposobem gospodarczym — dokończył cicho.

Ale to już powiedział wy-lącznie do siebie.

Tadeusz Świtała



ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ” ul. Żeromskiego nr. 3 tel. 400

WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Milicja Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator. PCK: 800
Straż Pożarna: 149
Hotel pod Białym Orłem tel. 200

DYŻURY LEKARZY
Dziś dyżuruje dr. Bronisław Bielek, ul. Siemradzkiego

NIEPOROZUMIENIE RODZINNE PRZYCYNĄ SAMOBOJSTWA

Przed kilkoma dniami znaleziono na torach kolejowych na trasie Świebodziński — Kupienin zwłoki kolejarza ob. Nowickiego. Przyczyną samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.

NOWY ZARZĄD ZMP

W dniu 28. 9. w auli Gimnazjum Ogólnokształcącego odbyło się walne zebranie członków szkolnego koła ZMP.

Wybrano nowego zarząd koła, w skład którego weszli: przewodniczący — Anders, sekretarz Strzyżowska i skarbnik Różycki.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”
„Iwan Groźny”
KROSNO — „Lubuskie”
„Konik garbusek”
LUBSKO — „Patra”
„Za wami pójdą inni”
ŚWIEBODZIN — „Rialto”
„Nikt nie wie”
WSCHOWA — „Hel”
„Stalowe serce”
ZIELONA GÓRA — „Nysa”
„Podróż w nieznane”
ZIELONA GÓRA — „Światowid”
„Antoni i Antonina”

Z doświadczeń narady agitatorów

Słownem i czynem przekonywuje agitator

o słuszności linii Partii i Rządu

Narady agitatorów partyjnych mają tę dodatnią stronę (jak np. ostatnia narada odbyta dnia 27 bm. o której już podawaliśmy), że odbywają się zupełnie inaczej jak wszystkie dotychczasowe zebrania. Nie ma na nich długich referatów, które zazwyczaj czynią zebrania suche i nużące. Nie ma sztywnej formy, tej kępującej oficjalności, wyboru prezydium.

Ostatnią naradę kierowników grup agitacyjnych oraz kierowników propagandy komitetów powiatowych cechowała atmosfera niezwykle serdeczności i prostoty, była to odprawa prawdziwie partyjna, taka jaka nasza, bliska sercu robotnicza.

Tow. Ładosz sekr. KW PZPR powiedział do zebranych na sali 350 agitatorów: towarzysze, opowiemy sobie o swojej pracy na odcinku agitacji, podzielmy się naszymi doświadczeniami, aby mogli z nich skorzystać inni.

Niezwykle ożywiona dyskusja wykazała jedn. ogromne jeszcze braki w pracy agitacyjnej. Pierwsi mówcy, prze-

ważnie kierownicy grup, nie umieli przytoczyć ani jednego konkretnego przykładu pracy agitatora. Widoczne było dla wszystkich, że nie rozumieli oni swojej roli, że zbyt oderwani są od agitatorów, z którymi powinni przecież w jak najściślejszym kontakcie pracować.

Na pytanie zadane jednemu z kierowników grupy agitacyjnej jakie jest jego zadanie, odpowiedział: „wysyłanie do komitetu sprawozdań”. Jeśli tak pojmuję swoją pracę kierownik grupy, to można sobie wyobrazić co on pisze w swych sprawozdaniach. Ot po prostu byle by odrobić robotę.

Praca agitatora to niezwykle trudne i odpowiedzialne zadanie. Nie można do niej przystępować jedynie dla tego, że partia tego chce. Trzeba ją wykonywać z własnym umiłowaniem, z oddaniem rewolucjonisty z gorącym pragnieniem zdobycia dla słusznej sprawy, o którą walczy partia nieświadomych, nie znających prawdy, okłamywanych jeszcze przez reakcję robotników. Tylko taki stosunek do

pracy agitacyjnej może przynieść dobre wyniki.

W czasie dyskusji okazało się, że kto dostatecznie zrozumiał na czym polega agitacja ten osiągnął dobre rezultaty.

Dyskusja dowiodła, że nie można z góry ustalać form i sposobów. Każdy agitator zależnie od warunków w jakich pracuje i środowiska w jakim się znajduje, na własnych doświadczeniach zdobywa sobie własne formy i sposoby agitacji. Najważniejszym jednak jest przestrzeganie nie oderwania się od rzeczywistości, od codziennych spraw życiowych. Nie wysilać się na uczoność, nie robić wielkiej polityki, lecz wyjaśniać sprawy najbardziej obchodzące ludzi pracy, wyjaśniać im zagadnienia dnia codziennego i pomagać w usuwaniu trudności i bolączek, służyć dobrą radą, aby uczynić ich życie szczęśliwsze.

Przykład pracy agitacyjnej towarzyszy Cholewy, robotnicy z fabryki metalowej w Pile winien stać się wskazaniem jak należy agitować.

W mojej fabryce — opowia-

da towarzysza Cholewa — zatrudnione są kobiety przy malowaniu łóżek metalowych. Narzekały że za mało zarabiają. Jako agitator powiedziałam im aby rozpoczęły współzawodnictwo pracy, to zarobki ich niewątpliwie wzrosną. Ale nie chciały nawet o tem słyszeć, zakrzywały mnie. Nie rozumiejąc co to jest współzawodnictwo zmyślały mnie, mówiąc, że prowadzę tylko propagandę.

Nie dałam jednak za wygraną. Rozpoczęłam sama pracować inaczej, bardziej wydajnie. Ja pracowałam a one opowiadały sobie w czasie roboty ploteczki. Przyszedł wreszcie dzień wypłaty. Wtedy już nie nie mówiłam. Wszystkie moje koleżanki widziały, że zarobek mój okazał się o 50% większy. Osiągnęłam co prawda 170% normy, ale zarobiłam. Na drugi dzień — mówi dalej towarzysza-agitator — inna zapanała atmosfera. Zamiast bezpołownego gadania koleżanki moje wzięły się szczerze do pracy. A dziś każda jedna przekracza normę. Same zwracają się do mnie i przyznają mi słuszność, mówią że miałam rację, że pokazałam im drogę i sposób poprawy bstu.

Tak, agitator nie tylko mówi, ale przede wszystkim czyni tak, jak to pokazała tow. Cholewa. Mówi i prawdziwość swych słów potwierdza argumentami tak przekonywującymi jak to uczyniła towarzysza z fabryki metalowej w Pile.

Takich pięknych przykładów pracy agitatorów partyjnych było wiele. Często nie wiedzą o nich nawet kierownicy grup. Narada wykazała, że na tym odcinku pracy dokonano poważnego kroku naprzód, że niepełna dwa miesiące pracy agitacyjnej przyniosły już duże doświadczenia i niemałe wyniki, ale obok tych osiągnięć są jeszcze poważne braki.

Fr. Starosławski

Ciekawe audycje radiowe, festiwal filmowy i inne imprezy wypełnią program Miesiąca Pogłębienia Prz. j. Polsko-Radzieckiej

Zbliżający się Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który trwać będzie od 7. 10. do 7. 11. br. przedstawia się niezwykle interesująco zarówno pod względem wielorakości imprez, jak i ich szerokiego zasięgu. obejmującego wszystkie niemałe organizacje społeczne, zakłady przemysłowe i uczelnie. Realizacja tego programu przyczyni się do dalszego popularyzowania hasła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i zwiększenia liczby jego członków, co w rezultacie przyniesie pogłębienie znajomości problemów związanych z życiem i kulturą Związku Radzieckiego. Cel jaki TPRR postawiło sobie — osiągnięcie w br. liczby 200 tysięcy członków na terenie naszego województwa — zostanie niewątpliwie zrealizowany.

Na konferencji kierowników sekcji Wojewódzkiego Komitetu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, która odbyła się w dniu 28 bm. pod przewodnictwem sekretarza Woj. Zarz. TPRR tow. Kasperskiego, omówiono szczegółowy program Miesiąca.

Teatr Polski wystawi sztukę Gorkiego „Dzieci słońca”, w Teatrze Nowym ujrzymy „Chłopcy z naszego miasta” Simonowa, a w Komedii Muzycznej sztukę pt. „Tu mówi Tajmyr”. Wznowiony zostanie „Pugaczow” Jesienina. Teatr Wielki oprócz „Eugeniusza Oniegina” urządzi specjalny wieczór muzyki i pieśni radzieckiej. Koncerty muzyki radzieckiej organizuje ponadto Filharmonia Poznańska i „Arkos”.

Popularyzacja radzieckiej sztuki teatralnej, pieśni i tańca szczególnie szeroko została uwzględniona w występach zespołów świetlicowych i to zarówno w miastach jak i na wsi. Film Polski wysiła w teren naszego województwa 17

kin objazdowych, które wyświetlać będą filmy radzieckie. Polskie Radio przygotowało ogółem 74 audycji radzieckich na które m. in. złożą się koncerty, dwa konkursy radiowe na recytację, poezję radzieckiej i występy chórów. Laureaci tych konkursów wystąpią na wielkim koncercie w auli U. P. W przygotowaniu programu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej nie zabrakło żadnej z organizacji społecznych. (e. p.)

RADIO

na sobotę 1. 10. 1949 roku
5.20 Koncert dla świata pracy;
6.00 Dziennik poranny; 6.15 Muzyka rozrywkowa; 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.15 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Straszne wiadomości dziennika porannego; 10.15 Audycja szkolna dla klas III-V; 12.04 Wiadomości pobudniowe oraz przegląd prasy stołecznej; 12.20 Audycja dla wsi; 12.50 „Melodie ludowe”; 13.35 Audycja szkolna dla klas X i XI; 14.20 Utwory Karola Szymanowskiego; 14.55 Informacje poznańskie; 15.00 „Z ruchu spółdzielczości”; 15.05 Audycja „SP”; 15.15 Reportaż „Z życia wsi”; w opr. J. Chybowski; 15.30 „Drewniak” — słuchowisko dla dzieci; 16.00 „Braterskie ognisko” — montaż z Festiwalu w Budapeszcie; 16.40 „Nauka w służbie człowieka” — pogadanka pt. „Zakład chorób pszczoł w Gorzowie” w opr. A. Michałskie; 16.50 ORZZ przed mikrofonem; 16.55 Lokalne wiadomości sportowe; 17.00 I Dziennik popołudniowy; 17.15 „Przy sobocie po robocie”; 19.00 II Dziennik popołudniowy; 19.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry PR. w Bydgoszczy; 20.20 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR.; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 „Teatr Eterek” — audycja satyryczna; 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Orkiestry PR. pod dyr. J. Cajmera; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Reportaż z Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego.

Wydawca R. S. W. „PRASA”
Dział Wydawniczy Zakładu
Dy. Graficzny, Przedsiębiorstwo
Państwowe Wydawnictwa
Zakład Główny w Poznaniu
K — 317

SPORT

Debreczyńskie skostnienia

Piłkarskie reprezentacje Pol. ski na mecze z Bułgarią w Sofii i Warszawie zostały już przez kapitanat PZPN ustalone. Przeglądając się nazwiskami 22 graczy, pierwszej i drugiej jedenastki można bez wahania stwierdzić, że przy wyborze najlepszych naszych piłkarzy nie zadawano sobie wiele trudu. Z jednej strony trzymano się sugestii red. Maliszewskiego, który w „Przeglądzie Sportowym” wypowie dział się za składem debreczyńskim, a z drugiej strony notowano te nazwiska, które pierwsze wcisnęły się pod pióro. Gdyby ktoś przypuszczał, że mecz sparingowy Teamu A i Teamu B służył za podstawę do wyboru reprezentantów, to z gruntu myliłby się, bo na przykład taki Świcz, któremu powierzono kierownictwo nadzoru nad drużyną otrzymał następującą ocenę: „Świcz na środku nie potrafił powiązać akcji obydwu stron napadu” a jednak znalazł się na oficjalnej liście, ogłoszonej przez kapitanat. Muskała na pozycji lewego łącznika wypadł bardzo dobrze i najwidoczniej tylko dlatego zasłużył na miano rezerwowego.

Team B na tle ospatego zespołu A wypadł na wszystkich liniach o wiele lepiej, ale mimo to skład pierwszej drużyny został bez zmian.

Jeżeli Słoma i Czupczyk byli lepsi od swoich vis a vis, to czym się kierowano, że zostawiono ich tylko w 2-giej drużynie. Czy tylko dlatego że obawiano się narazić debreczyńskim sugestiom? Wypada sądzić, że tak, bo proponowanego Serafina, Borucza, Wołosza i Mordarskiego, nie mówiąc już o Świczu, nie pomi-

nięto, wyławiając ich w rezerwie.

Nie pora jednak naprawiać — stało się i zespoły są już gotowe do walki. Należy zatem oczekiwać rezultatów.

Dzięki tej bluszczości naszego kapitanatu i jego stepionemu refleksowi wystawiono dwie drużyny, które można by nazwać: stary i młody. Młodzi mogą się podobać, bowiem skład na Sofię: Jurowicz, Sobkowiak, Flanek, Słoma, Wierczok, Skrzypniak, Hegendorfi, Baran, Czupczyk, Kohut, Wiśniewski (rezerwowi: Borucz, Wołosz, Brzezowski, Mordarski) budzi więcej zaufania, niż na Warszawę: Rybicki, Gędek, Barwiński, Suszczyk, Parpan, Jabłoński II, Alszer, Cieślak, Świcz, Patkoło, Mamón (rezerwowi: Krystkowiak, Serafin, Duda).

Po obu meczach i po wynikach uzyskanych z Bułgarami, kapitanat będzie miał możność przekonania się o swych ewentualnych błędach i wyeliminowania graczy spod znaku Debreczyńska a do pozostałych będzie mógł w przyszłości dobrać dalszych młodych kandydatów czekających na dotychczas nieosiągalną okazję.

Stawczyk startuje

w niedzielę o 9-tej rano

Uchwała Zarządu PZLA, dopuszczająca do udziału w finale drużynowych mistrzostw lekkoatletycznych Polski w każdej konkurencji po 4 zawodników z sześciu startujących zespołów, spowodowała miejscowe władze okręgowe do rozpoczęcia zawodów w dniu 2 X br. już o godz. 9 rano.

Program tej największej w bieżącym sezonie na terenie naszego miasta imprezy lekkoatletycznej, zbiegającej się ze Świętem Pokoju, przewiduje następujące konkurencje: przedpołudniem o godz. 9 biegi na 100 m z udziałem Stawczyka, Walendzika, Rutkowskiego, Adamskiego następnie w całym w którym m. in. ujrzymy mistrza Polski Skabanię i jego najgroźniejszego rywala — Brzozowskiego oraz Siemiątkowskiego i Zwolińskiego; dysk z K. Hoffmanem, Antczakiem i Słowiakiem; sk. o tyczce z Morończykiem, Nowakiem, Piechowiakiem oraz bieg na 400 m z Statkiewiczem, Lipcem, Puziem, Kiełczewskim, Bartekim, Kaufmanem na czele natomiast po południu o godzinie 14 — 110 m pł. w którym zmierza się Skabania, Stawczyk, Gierut, Ogłobin, Nowak i Filbak, a więc niemal pełna stawka czołowa; kula, sk. w dal z rewelacyjnym Suchemskim, Serafinem, Weinbergiem, Mielnikiem; oszczep z Sumińskim, Szelestem, Gierutem, Słowiakiem oraz bieg na 1500 m z Kurasem, Stanisławskim, Statkiewiczem, Mańkowskim, Kiełczewskim i Bartekim na czele.

Dla miłośników lekkiej atletyki będzie to więc uczta niedzielna, zwłaszcza, że wstęp na nią będzie bezpłatny.

Przygotowania do meczu żużlowego Holandia - Polska

W związku z międzynarodowymi zawodami żużlowymi Holandia - Polska, które odbędą się w dniu 9 X 49 w Warszawie, w dniach 4-8 X br. odbędą się w Warszawie eliminacyjne treningi. Na trening eliminacyjny zostali wyznaczeni:

1. Smoczyk LKM (Leszno), 2. Olejniczak — LKM (Leszno), 3. Woźniak — LKM (Leszno), 4. Maciejewski KM (Ostrów), 5. Szpi-

talniak KM (Ostrów), 6. Koteczek — SM „Ogniwo” (Łódź), 7. Szatkowski — SM „Unia-Olimpia” (Grudziądz), 8. Paluch — SM „Ogniwo-Polonia” (Bytom), 9. Siekalski — Moto-Klub „Kolejarz” (Rawicz), 10. Kapala — Moto-Klub „Kolejarz” (Rawicz), 11. Krakowiak — SM „Włókniarz” (Łódź), 12. Zenderowski — „Związkowiec-Skra” (dawny „Okecie”), 13. Wasikowski — „Związkowiec-Skra”, 14. Chlebicz — PKM „Ogniwo” (Warszawa).



I drużyna Bułgarii, doceniając niedzielny mecz z Polską i przybyła do Warszawy już 27 bm. Na zdjęciu ekspedycja w chwilę po opuszczeniu samolotu.

Cukry — Czekolady
Wina owocowe i gronowe
poleca w wielkim wyborze K1470
M. Walczak
Poznań, Paderewskiego 3 — Telefon 93-59

Państwowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Motoryzacyjnego
za angażuje:
1. Kierownika Wydziału Finansowego
wymagany dyplom Akademii Handlowej
względnie matura Liceum Handlowego
z praktyką w przemyśle
2. Kierownika Biura Kalkulacji
3. Rutynowanego planistę
4. Starszego konstruktora
Oferty „Gazeta Poznańska” pod nr 1504

Mgr inż. CZESŁAW BIELENIA
POZNAŃ — SOŁĄCZ, — UL. GÓRALSKA 7 — TEL. 21-00
Zaprzyjęzony biegły sądowy w dziedzinie budownictwa podziemnego i naziemnego na okręg SĄDU APELACYJNEGO w POZNANIU
OSZACOWANIA — EKSPERTYZY — KIEROWNICTWA

Żak
POZNAŃ
MYDŁA • PERFUMY • KOSMETYKI
PRZEMYSŁ • JAKOŚĆ

Butle stalowe od gaśnic śniegowych 2. i wielolitrowe, zawory oraz węże gumowe z opłotem parciałnym lub metalowym kupimy Polskiej Przemysł Gaśniczy Łódź Wiekowskiego 22. K 1503

Zagubiono dowód osobisty. Kozłowski Marian Iwanowicz, pow. Kalisz. G 1497

Ubezpieczalnia Społeczna w Poznaniu

przypomina ponownie, że listy wypłat zasiłków rodzinnych, zgodnie z § 12 Wskazówek dla zakładów pracy, należy przedkładać najpóźniej do 10 każdego miesiąca za miesiąc ubiegły.
Zgodnie z przepisem ustawy, poczynając od 11 każdego miesiąca, naliczać się będzie ustawowe odsetki za zwłokę, w wysokości 0,75% w stosunku miesięcznym.
Nadmieniamy się, że jako datę uznania konta płatnika przyjmujemy się dzień nadstania listy. (—) Dyrektor K1498

Sąd Okręgowy w Ostrowie wszczął postępowanie karne przeciwko nieujętej Paulinie Mośńskiej ostatnio zamieszkałej w Ignaciewie pow. Kępno oskarżonej z art. 1 Dekretu z 28 VI 46 r. K1500

OGŁOSZENIE
Sąd Okręgowy w Gnieźnie ogłasza na zasadzie art. 7 dekretu z dnia 28 VI 1946 r. (Dz. Ust. nr 41 poz. 237), że przeciwko Antoniemu Ziłczewskiemu urodz. 14 lipca 1909 r. ostatnio zamieszkałemu we wsi Węgierki pow. Września została wszczęta postępowanie karne o zbrodnię z art. 1 dekretu z 28 VI 1946 r. (Dz. Ust. nr 41 poz. 237). K1501

Technika budowlanego
[arch.-bud.] z uprawnieniami na stanowisko inspektora,
Spawaczy, Tokarzy, Kowali, Monterów traktorowych
poszukuje K1505
Okręgowy Zarząd P. G. R. Ziemi Lubuskiej
Zgłoszenia — Biuro Personalne ul. Czarneckiego 9, I piętro